Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 19. — ROK XXXVII.

SOBOTA

25. STYCZNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesył. pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Trzecia część budżetu.

Słuchając referatu posła Czetwertyńskiego myśleli sobie zapewne członkowie Komisji budżetowej Sejmu: Tu leży główny problem budżetowy, tu tkwi przyczyna najważniejsza przeciążenia podatkowego, ale my nic na to poradzić nie możemy. — I to jest prawda. — Sam referent zaproponował oszczędności, niewielkie w stosunku do całego budżetu M. S. Wojsk., wynoszącego w wydatkach 837 miljonów złotych (plus 17.5 miljonów na wytwórnie wojskowe i plus kilka miljonów w innych ministerstwach). Główną oszczędność da zapewne przeliczenie cen żyta i owsa po 30 złotych za centnar, zamiast po 36 zł. (na tę zupełnie uzasadnioną zniżkę zgodził się wiceminister Konarzewski, dziś przecież cena tych zbóż wynosi niewiele ponad 20 złotych), przy budżecie 103 milj. zł. na wyżywienie ludzi i 41 milj. zł. na wyżywienie zwierząt różnica ta wyrazi się w dość poważnej kwocie. Pozatem podtrzymał referent słusznie zeszłoroczną uchwałę Sejmu, obniżającą fundusz dyspozycyjny Ministra Spr. Wojsk. z 8-miu na 6 miljonów złotych. Cóż to jednak znaczy wobec prawie 900 miljonów złotych! Nie można nic oszczędzić ani na uzbrojeniu (72 milj.), ani na lotnictwie (21 milj.), ani na marynarce (39 milj.), ani na umundurowaniu lub fortyfikacjach. Musimy ze względu na sytuację zagraniczną utrzymywać na etacie wojskowym 273 tysięcy żołnierzy, (w tem 17.905 oficerów i 36.818 podoficerów zawodowych) oraz 3 542 marynarzy (307 oficerów i 800 zawodowych podoficerów). W braku fortec i naturalnych osłon, uzbrojona armja jest główną gwarancją naszego bezpieczeństwa, na niej więc oszczędzać byłoby rzeczą bardzo ryzykowną. Każdy trzeci grosz podatkowy idzie dziś na armję, ale niema klubu polskiego, któryby go odmówił w momencie obecnym. Może socjalista p. Pająk zalecać przemianę armji na milicję i proponować obniżenie jej stanu liczebnego o 60 tysięcy ludzi, może p. Dąbskiemu podobać się służba jednoroczna, można i należy masowe pensjonowanie oficerów (prawie 4.000 od maja 1926 roku) nazywać „plagą społeczną", jak wyraził się wczoraj w Komisji jeden z posłów, ale uchwalić się tę ogromnę kwotę musi. Poseł Chądzyński zadeklarował wczoraj głosowanie Chrześć. Dem., N. P. R. i Piasta za budżetem wojskowym.

Nie uczynił tego napewno ze sympatji do obecnego kierownictwa armji. Na Komisji padły słowa surowej krytyki pod jego adresem. Sejm domaga się zaniechania polityki w armji, wyrażającej się w demonstracjach oficerskich w Sejmie, we wciąganiu oficerów do administracji politycznej, w wydawaniu pism wojskowych o tendencjach zdecydowanie partyjnych („Polska Zbrojna"), w usuwaniu z wojska w drodze osławionych „superrewizji" oficerów zasłużonych i utalentowanych. Korpus oficerski nie może być dobierany według sympatji lub antypatji do piłsudczyzny, ale według kryterjów tężyzny moralnej i kwalifikacji zawodowych. Wołanie o tę — zdawałoby się niekwestjonowaną przez żadnego rozsądnego człowieka — zasadę, tak długo będzie rozlegać się w kraju, aż znikną owe zjawiska, które od czasu do czasu każą nam stwierdzać istnienie w korpusie oficerskim akcji wyraźnie politycznej, choć napewne przez większość oficerów potępianej.

P. gen. Konarzewski zapewnia, że w armji wre praca. że nasze aparaty lotnicze są lepsze od obcych, że ubytku oficerów mimo masowych emerytur niema, wypadki przy strzelaniu są rzadkie, że jednoroczna służba wojskowa przyjdzie wtedy, gdy podniesie się umysłowy stan rekruta i jego fizyczny rozwój i gdy zwiększy się ilość instruktorów. P. Wiceminister ma łatwą sytuację, gdyż Komisja budżetowa jest bardzo ostrożną w zarzutach przeciw administracji armji. Niema teraz na to czasu, ani ochoty. Dziś chodzi o rzecz najważniejszą, o ochronę armji przed bakcylem polityki osobistej i koteryjnej, i — co za tem idzie — przed niepopularnością w w kraju. Fakt, że tym razem pojawili się w Komisji przedstawiciele M. S. Wojsk., tak zresztą naturalny, jest może dowodem, że „wysokie sfery" zaniechały już demonstracji przeciw Sejmowi. Minister Piłsudski oświadczył, że wolałby p. Kościałkowskiego na stanowisku referenta, ale — polecił dać wszelkie potrzebne informacje p. Czetwertyńskiemu. Są to trochę inne nastroje, niż 31. października. Nie przesądzamy przyszłości, konstatujemy fakty . . .

a.z.

Zabotyński wypędza Arabów na pustynię.

Podburzające przemówienie żydowskiego rewizjonisty.

Na zebraniu w Tel Avivie (w Palestynie) wygłosił przed kilku dniami przywódca rewizjonistów Żabotyński mowę o celach „rewizjonizmu". „Porozumienie z Arabami" — zaznaczył zaraz na wstępie — „jest zupełnie niemożliwe". Różnica między tymi dwoma narodami jest tak wielka, że nie może być nawet mowy o współpracy. **Palestyna winna być bezwzględnie oddana żydom, a Arabowie mogą paść swe wielbłądy na pastwiskach i pustyni.** Język żydowski powinien być jedynym w Palestynie. Należy przeszkodzić powołaniu parlamentu, gdyż Arabowie nie są dojrzali do życia politycznego. a powtóre mogliby po osiągnięciu tego faktu uszczuplić prawa Żydów, i ograniczyć ich imigrację. „Musimy zwiększyć zakup ziemi" — ciągnął dalej Żabotyński, gdyż deklaracja Balfoura przyrzekła nam Palestynę nietylko jako duchową siedzibę, lecz faktycznie jako państwo niezależne. **Dlatego też należy bezwzględnie domagać się niezawisłości**, i w tym celu zmienić dotychczasowy skład egzekutywy, nie broniącej należycie żydowskich interesów. **Nie potrzebujemy obawiać się Arabów**, — zakończył wojowniczo — **oni liczą 60 milj. ludności, a my tylko 13, lecz my jesteśmy silniejsi i Arabowie nie zdołają nigdy przeciw nam i Anglji rozwinąć rzeczywistej akcji wojennej".**

Prasa arabska w Palestynie zaopatrzyła przemówienie Żabotyńskiego w liczne komentarze, ostro protestując przeciw żądaniom żydowskiego ekstremisty. Równocześnie niektóre dzienniki podkreślają szczerość Żabotyńskiego, który nie ukrywa swych celów.

—o—

Rouen. (PAT). W pobliżu miasta spadł z wysokości 60 mtr. **samolot komunikacyjny, w chwili poszukiwania dogodnego miejsca lądowania. W katastrofie zginęło 2-ch podróżnych.** Trupy ich zmasakrowane znaleziono w pobliżu miejsca wypadku.

Plenarne posiedzenie Sejmu w sobotę.

Warszawa 23. 1. (Telef. wł.). Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się w sobotę o godz. 16 po południu. **Posiedzenie to odbędzie się na żądanie rządu. Rozpatrywany będzie projekt ustawy o kredytach dodatkowych na rok bieżący.**

Konferencja w sprawie akcji budżetowej na rok 1930.

Warszawa, 23. 1. (PAT). W sekretarjacie komitetu ekonomicznego ministrów rozpoczął się **szereg konferencji w sprawie budownictwa miszkaniowego.** W konferencjach tych biorą udział **przedstawiciele zainteresowanych ministerstw oraz Banku Gospodarstwa Krajowego,** jak również przedstawiciele **Spółdzielni budowlanych, odnośnych organizacyj gospodarczych** i t. d. Celem tych konferencyj jest **ustalenie źródeł finansowych, któreby mogły być wyzyskane na akcję budowlaną** w **roku 1930 oraz opracowanie sposobów finansowania tej akcji.**

Austrja obniża stopę dyskontową.

Wiedeń 23. 1. (PAT). Dzienniki wiedeńskie wyrażają zapatrywanie, że ze względu na korzystny dla Austrji wynik konferencji haskiej **i ze względu na polepszenie się stosunków na rynku pieniężnym, obniży Bank austrjacki w najbliższym czasie stopę procentową z 7½ na 7 od sta.**

Międzynarodowa komisja rzeki Odry

wznowi obrady we Wrocławiu.

Berlin. 23 1. (PAT.) Dnia 24 bm. zbierze się we Wrocławiu **międzynarodowa komisja rzeki Odry, celem przedyskutowania i opracowania w drugiem czytaniu konwencji w sprawie rzeki Odry.** Pierwsze czytanie **odbyło się już w roku 1922 w Świnoujściu.** Kontynuowanie rokowań natrafia jednak na trudności o tyle, że wyłoniły się różnice zapatrywań na zasadniczą kwestję, czy **kompetenje komisji rozciągają się również na polskie części Noteci i Warty.** Trudności te nie mogły jednak być usunięte w drodze dyplomatycznej. Po orzeczeniu wydanem przez międzynarodowy trybunał haski, który w międzyczasie zajmował się tą sprawą, rokowania mogą być obecnie kontynuowane. **Komisja składa się z przedstawicieli Niemiec, Czechosłowacji, Polski, Wielkiej Brytanii, Francji, Szwecji i Danji.**

Francja nie zrzecze się łodzi podwodnych.

Paryż. 23 1. (PAT.) Dyskusja na konferencji morskiej w Londynie nie rozwinęła się jeszcze dostatecznie, **aby można było sądzić o prawdziwych zamierzeniach głównych mocarstw morskich bezpośrednio w kwestji tonażu zainteresowanych.** Wobec tego **komentarze prasy są dość skąpe,** panuje w nich jednak **zgodna nuta o ile chodzi o obronę interesów francuskich.** Nawet wysoce pacyfistycznie nastrojona „Ere Nouvelle", organ lewicy radykalnej oświadcza, że Francja, której flota została znacznie ograniczona co do ilości większych jednostek morskich, **nie może pod żadnym warunkiem zrzec się swoich łodzi podwodnych. Niema prawa oddawać swego losu Francja w ręce obce,** w ręce które pozostają potężnie uzbrojone.

—o—

Spór o organizacje wyższego dowództwa we Francji.

Paryż (PAT). Wczorajsza debata w Izbie Deputowanych wywołana **interpelacją lewicy z powodu mianowania gen. Weyganda na stanowisko szefa sztabu generalnego wysunęła kwestję organizacji wyższego dowództwa.** Z tego powodu ścierają się dwie teorje: jedna chce, aby władza naczelnego wodza i szefa sztabu generalnego znajdowała się **w jednem ręku,** druga zaleca podział tych dwóch tak ważnych funkcji **między dwóch generałów.** Były minister wojny Painleve był zwolennikiem drugiego systemu, który faktycznie zastosowany jest obecnie, gdyż **marszałek Petain pozostaje jeszcze przez rok wiceprezesem Naczelnej rady wojennej i naczelnym wodzem, kierownictwo zaś sztabu generalnego znajduje się w rękach gen. Weyganda.** Prasa nastaje, aby kwestja ta została rozstrzygnięta na drodze ustawodawczej.

Wyrok na Halsmanna ostatecznie zatwierdzony.

Wiedeń 23. 1. (PAT). Najwyższy Trybunał kasacyjny **odrzucił dzisiaj zażalenie nieważności, wniesione przez Filipa Halsmanna, zasądzonego przez sąd przysięgłych w Insbrucku za ojcobójstwo na 4 lata więzienia.**

—o—

BOLSZEWICY WYKLINAJĄ BIESIEDOWSKIEGO.

Centralna Komisja kontrolna w partji komunistycznej w Moskwie, na swem ostatniem posiedzeniu, oficjalnie wykreśliła Biesiedowskiego z pośród członków partji komunistycznej.

16 LAT CIĘŻKICH ROBÓT ZA KOMUNIZM.

Białogród. (PAT). Trybunał Obrony Państwa wydał wyrok w procesie agitatorów komunistycznych z Niszu, **skazujący 12 agitatorów na karę od 2—16 lat ciężkich robót lub ciężkiego więzienia,** a 2-ch na dom poprawy. 6 oskarżonych uwolniono.

—o—

W JUGOSŁAWJI DOTKLIWE MROZY.

Wiedeń. 23 1. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu, że po dłuższym okresie łagodnej zimy zapanowały w Jugosławji dotkliwe mrozy. W **poszczególnych okolicach górskich Serbji temperatura** spadła do — 15 st.

—ooo—

O czem piszą inni?

P. wojew. Borkowski przeprasza.

Wiadomo, że b. wojewoda lwowski, a potem poznański, p. Piotr Borkowski, jest człowiekiem w ukropie kąpanym, gorącym. To mu bardzo utrudniało działalność, aż go nareszcie pozbawiło wysokiego urzędu. Nie koniec na tem! P. Borkowski musi teraz likwidować pewne nieprzyjemne z czasu swego urzędowania sprawy, a likwiduje je nie bez upokorzenia... Jedną z nich przedstawia „Kurjer Poznański“:

P. Borkowski, będąc wojewodą poznańskim, wyraził się ujemnie o p. sen. Seydzie, b. ministrze spraw zagranicznych w 1923 r. P. Seyda zaskarżył p. wojewodę do sądu. Wówczas min. spraw wewnętrznych, p. **Składkowski, zgłosił konflikt kompetencyjny**, ponieważ p. Borkowski wygłosił swą opinję o p. Seydzie w charakterze rzekomo urzędowym. Z dniem 1. lipca ub. roku skutkiem zmiany procedury, zastrzeżenie p. min. Składkowskiego straciło podstawę. Wobec tego proces sądowy potoczył się naprzód i na dzień 22 stycznia br. wyznaczony został termin. Przed tym terminem jednak wysłał p. Borkowski do p. Seydy list z przeproszeniem go... W liście tym **usprawiedliwia się p. Borkowski**, że inkryminowane zarzuty przeciw p. Seydzie **wziął z książki** b. posła włoskiego Tomassiniego,

„jednakowoż nie miał zamiaru z zarzutami temi utożsamiać własnego poglądu“.

A dalej zapewnia p. Seydę, że

„**jeżeli uwagi jego zostały zrozumiane w innym sensie i jeżeli osoby, które je słyszały, odniosły wrażenie, że zamierzał ubliżyć senatorowi Seydzie, to b. wojewoda p. Borkowski przypisać to może tylko ubolewania godnemu nieporozumieniu**“.

W ten sposób obronił się p. Borkowski **przed wyrokiem sądowym**. Czyż więc nie **jest prawdą, że — milczenie bywa czasem złotem?**

Co się zaś tyczy p. Tomassiniego, to należy przypomnieć, że p. Seyda postarał się w Rzymie o odwołanie go z Warszawy... Inde ira...

Grupy w B. B.

„Lwowski Kurjer Poranny“ porusza sprawę grup w łonie B. B. Po ostatnim rozłamie na lewicy B. B. stan rzeczy przedstawia się tam w ten sposób, że

„istnieje osobno (w klubie Be Be) **Partja Pracy, licząca 16 posłów i 6 senatorów, z pp. Kościałkowskim, Krzyżanowskim, Makowskim i in., a osobno Związek Naprawy, liczący 22 posłów i 3 senatorów z pp. Lechnickim, Stypińskim, sen. Romanem i in. Można naogół powiedzieć, że między mającą pewne styczności z lewicą grupą Partji Pracy, a pułkownikami jest rozdźwięk, a między grupą Zw. Naprawy, a pułkownikami są programowo niektóre pola styczne, obok różnic w sposobach i taktyce**“.

Porachujmyż! „Partja Pracy“, „Związek Naprawy Rzpltej“, „pułkownicy“, posłowie ohlopscy i konserwatyści. A więc pięć grup w łonie B. B.

Co to było w d. 31. X. w Sejmie?

Sensacyjne przemówienie posła St. Dąbrowskiego.

Na posiedzeniu komisji budżetowej w dn. 22 b. m. przemawiał m. in. pos. Dabrowski Stefan (Klub Narodowy) w sprawie zajść z dnia 31. października ub. r. Jego przemówienie tak streszcza „Polonia“:

„Mówca zapytuje, czy wiadomo panu ministrowi spraw wojskowych, że dnia 31. października ub. roku do szeregu instytucyj wojskowych i oddziałów przed ukończeniem urzędowania przyszedł rozkaz **ustny we formie zarządzenia najbliższych przełożonych lub przesłany przez zaufanych oficerów, polecający zebranie się o godzinie 16-tej w westybulu przechodni centralnej szpitala Ujazdowskiego.** Mówiono, że minister spraw wojskowych będzie w Sejmie i że oficerowie mają być w szpitalu Ujazdowskim **na wszelki wypadek.** Gdy zapytywano, czy trzeba mieć broń, **odpowiedziano, że nie potrzeba, bo rewolwer i tak każdy ma przy sobie.** Około godziny 16.30 w szpitalu Ujazdowskim zebrało się około 100 do 150 oficerów z różnych oddziałów ministerjum spraw wojskowych oraz pułków. Nazwiska oficerów wymieni mówca przed komisją w tym celu wybraną. Gdy oficerowie się pytali, po co się zebrali, odpowiedzi nie otrzymali.

Dowódcą całej grupy był pułkownik Golan-Sorówka, jako szef bezpieczeństwa odcinka sejmowego. Starsi każdej grupy meldowali mu stan oficerów. Przed szpitalem **wystawiono posterunek, złożony z kilku oficerów.** Wszyscy oficerowie podzieleni byli na piątki ze starszym oficerem na czele. **Oficerom nie wolno było ani wychodzić ze szpitala, ani podchodzić do telefonu.**

W pewnej chwili było wiadomem, że marsz. Piłsudski przybył do Sejmu i że **w Sejmie znajduje się grupa oficerów.** Nazwisko łącznikowego oficera pomiędzy temi grupami mówca wymieni przed komisją śledczą.

Stało się wiadomem, że Sejm nie został otwarty. **O godzinie 18 przybył pułk. Wieniawa - Długoszewski,** komendant miasta z adjutantem i tym razem mówiono o ideologji komendanta. Ponieważ sprawa się przeciągnęła, pozwolono po jednym oficerze z każdej piątki wyjść na miasto.

Jedna część oficerów była w Sejmie, druga natomiast, liczebnie znacznie większa, była ukryta w szpitalu Ujazdowskim. Pierwsza miała złożyć hołd marsz. Piłsudskiemu, **a czy ci, którzy byli ukryci, przyszli także złożyć hołd?**“

Oto nagie fakty!

Pokazuje się, że zarządzeń p. marszałka Daszyńskiego wówczas wydanych nie można uważać za „objaw zdenerwowania“, jak je traktowała prasa sanacyjna, ale za celowe zabezpieczenie sejmu przed realnem całkiem niebezpieczeństwem.

Barbarja idzie!

Głos bólu i oburzenia z powodu konferencji łowickiej.

Z kół nauczycielskich piszą nam:

Na kilka miesięcy przed wojną światową toczyła się w parlamencie francuskim jedyna w swoim rodzaju dyskusja. Deputowany Barrés w rzeczowym, spokojnym, a przecie druzgocącym wywodzie przedstawił niesłychane w dziejach cywilizacji barbarzyństwo, z jakiem cały szereg władz municypalnych francuskich na podstawie rozdziału Kościoła od państwa wystąpił przeciw katolicyzmowi, jego obrzędom i świątyniom. Cała izba z natężeniem słuchała przerażających, niezliczonemi fotografjami popartych sprawozdań o tem, jak po miasteczkach francuskich bezcenne zabytki romańskiej i gotyckiej architektury, ściągające do niedawna rzesze turystów, zamykano, burzono, zakazywano nawet za zebrane pieniądze odnawiać, a niejednokrotnie zamieniano z całą perwersją na stajnie, nawet na ustępy publiczne. I kiedy wkrótce po tej sławnej mowie Barresa pruskie granaty waliły w koronkowe cuda katedr w Reims i Verdun, głos protestu zamierał i musiał zamrzeć w piersi francuskiej, bo przecie z ręki własnych obywateli, ba, nawet urzędników Republiki, ginęły też same skarby w spokojnych, niewojennych czasach. Oto do czego, do jakiego zaslepienia, obłąkania, do jakiego niesłychanego fanatyzmu doprowadzić może nienawiść do Kościoła, Boga, religji...

W Polsce jeszcze daleko do tych niesłychanych zbrodni przeciw wszelkiej kulturze duchowej i religijnej, ale, czy w obserwowanych dziś przez nas atakach na religję, nie przebija się najwyraźniej **cień tej samej ręki, tego samego obłąkańczego fanatyzmu,** który coraz częściej rumieniec wstydu i grozy wywołuje na twarz obywatela?

Ostatni strajk drukarski nie pozwolił naszym pismom zwrócić baczniejszej uwagi na to, co w dniach 10—12 stycznia b. r. działo się w Łowiczu na konferencji, zwołanej przez Ministerstwo Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. i otwartej, oraz początkowo kierowanej przez samego ministra.

Sprawozdanie z tej konferencji (poruszone przez posła Kuśnierza w mowie budżetowej, — Red.), napełnia nas przecież takiem zdumieniem, że chyba niepodobieństwem jest, aby szerokie koła katolickie nie dowiedziały się o tych niepojętych dla ludzi o przeciętnem wykształceniu i przeciętnej uczciwości elukubracjach łowickich.

Żeby w państwie z tak olbrzymią większością katolicką zwoływać konferencję ministerjalną na temat kultury wsi polskiej i **nie zaprosić na nią ani jednego proboszcza, ani jednego uczciwego ziemianina!** Żeby na konferencji otwartej przez ministra polskiej oświaty delegat Związku Nauczycielstwa szkół powszechnych miał odwagę publicznie wykazać w najwyższym stopniu kompromitującą to nauczycielstwo głupotę w twierdzeniu, że: „**chrześcijaństwu jest przeciwny, jako religji niewolników rzymskich**“, „**że ideologja chrześcijańska to jest ideologja szlachecka**“, żeby naczelnik wydziału seminarjów nauczycielskich mówił: „żadnych powrotów do martwego tradycjonalizmu, płynącego z form religijnych czy narodowych. **Muszą się przepalić te wszystkie rupiecie**“. Żeby p. Poniatowski, kurator liceum krzemienieckiego, założonego przez Czackiego, śmiał twierdzić, że „**trzeba mieć swojego boga, ale nie poruszam, który bóg lepszy, bo to obojętne**“, a p. Dec, kierownik wydziału w Kuratorjum wołyńskiem: „**że religja chrześcijańska stała się narzędziem wojny**“...

Żeby to wszystko naprawdę było powiedziane i zapisane w protokółach! Na miłość Boską, gdzie my żyjemy? W czyich rękach jest w Polsce oświata i władza oświatowa? Gdzież są w Polsce katolicy, **jeżeli p. minister oświaty do dziś nie jest jeszcze w stanie dymisji**, jakby nim był chyba wszędzie?

Protokół konferencji łowickiej trzeba czytać, drukować, rozrzucać! Niech dojdzie do wszystkich. Niech budzi śpiących, jak dzwon, jak trąbka pożarna! Na dachach naszych kościołów ogień! Pod ołtarzami naszemi miny! Nad duszami dzieci naszych po szkołach i szkółkach czarny sztandar z kielnią i młotem!

Katolicy! Nie — Polacy! I to nie — „ludzie“! Ludzie wszyscy uczciwi, szlachetni, rozumni, na ratunek! Barbarja idzie! **Człowiek.**

Stosunek sił mocarstw morskich

Największą flotę ma Anglja. — Najwięcej pieniędzy na zbrojenia morskie wydają Stany Zjednoczone.

Ze względu na obradującą obecnie w Londynie konferencję morską, warto zapoznać się ze stanem sił morskich potęg światowych. W ustawicznym bowiem wyścigu w zbrojeniach, państwa te przekroczyły lub obeszły klauzule porozumienia osiągniętego w 1921 r. w Waszyngtonie, tak, że stosunek sił uległ w ciągu ostatnich lat znacznej zmianie.

Pierwsze miejsce pod względem tonnażu zajmują Stany Zjednoczone (1.252.000 tonn), następnie Anglja (1,117.000), dalej Japonja (714 tysięcy), Francja (503.000) i wreszcie Włochy (300.000). W ilości „olbrzymów“ morskich, a więc pancerników linjowych i krążowników, przoduje Anglja. Posiada ich bowiem łącznie 72 (16 pancerników i 58 krążowników), podczas gdy Stany Zjednoczone rozporządzają 18 pancernikami i 14 krążownikami. Na trzeciem miejscu znajduje się Japonja (6 pancerników i 41 krążowników), na czwartem Francja (9 pancerników i 17 krążowników), na ostatniem w końcu Włochy z 4 pancernikami i 13 krążownikami. Podobny stosunek zachodzi i przy torpedowcach. Stany Zjednoczone rozporządzają obecnie 309 jednostkami, pozostawiając daleko w tyle Anglję (160), Japonję (106), Włochy (63) i Francję (58).

Radykalnej natomiast zmianie ulega stosunek sił morskich w rubryce łodzi podwodnych. Lekkie, zwinne, szybkie i mogące zadać cios śmiertelny nawet najpotężniejszemu olbrzymowi morskiemu, są cennym nabytkiem przedewszystkiem dla państw, które liczą się ostrożnie z budżetem marynarki wojennej. Przewaga Stanów Zjedn. w tej dziedzinie jest minimalna. Rozporządzają one tylko 121 jednostkami (5 w budowie), podczas gdy Japonja posiada ich 114, przygotowując 12 nowych. Anglja zatrzymała się od dwóch lat przy liczbie 55. Francja i Włochy natomiast wykazują ostatnio żywą tendencję ku potężnej rozbudowie swych łodzi podwodnych. Francja mając 46 gotowych jednostek, dobudowuje jeszcze ostatnio w przyspieszonem tempie nowych 46; Włochy mają na wodach 64 łodzi, budując trzy nowe.

Z tego pobieżnego zestawienia sił morskich poszczególnych państw, biorących obecnie udział w konferencji w Londynie, można łatwo zrozumieć postulaty i wnioski każdego mocarstwa. Stany Zjednoczone, wydające rocznie w przeliczeniu na złote franki, 9 463 miliony i Anglja (6.127 milj.), a więc olbrzymie sumy, pragnęłyby ograniczyć dalsze zbrojenia i ustalić definitywnie stosunek sił morskich. Za Stanami Zjedn. i Anglją z trudem podąża Japonja wydając 2.777 milj. fr. złotych rocznie. Od kilku też lat stara się ona budować w większej ilości torpedowce i łodzie podwodne. Zrozumiałem wkońcu jest stanowisko na konferencji Włoch i Francji, które nie rozporządzając większemi środkami, (budżet marynarki wojen. Francji wynosi 2.683 milj., a Włoch 1.207 milj. złotych franków), kategorycznie sprzeciwiają się zniesieniu łodzi podwodnych. Nic też dziwnego, że konferencja morska może obfitować w szereg ostrych epizodów, zanim zostanie osiągnięte ostateczne porozumienie.

Aleksander Moore ambasadorem Stanów Zj. w Polsce.

Waszyngton. 23 1. (PAT.) **Prezydent Hoover podpisał nominację Aleksandra Moore na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce.**

P. Ministrze! trzeba odwołać!

okólnik trzech Kuratorów!

Kurator lubelski wydał polecenie dyrekcjom szkół, by „poczyniły wszelkie ułatwienia“ młodzieży, chcącej słuchać odczytów J. K. Bandrowskiego.

Ks. biskup Przeździecki, jako stróż nauki Chrystusowej w diecezji podlaskiej nakazał duchowieństwu pouczyć rodziców, że nie powinni pozwolić dzieciom swoim na uczestniczenie w tych odczytach...

Tak wygląda współdziałanie władz szkolnych z Kościołem w zakresie wychowania młodzieży za rządów sanacji!...

P. minister Czerwiński jeszcze dotąd nie odwołał poleceń Kuratorów wileńskiego, warszawskiego i lubelskiego. Czyżby dlatego, że p. Bandrowski jest literackim wyrazicielem „rządowej twórczości“ sanacyjnej? Nie chcemy w to wierzyć i dlatego wyrażamy przekonanie, że p. Minister położy w najbliższych dniach kres gorszącemu konfliktowi, w jakim znaleźli się rodzice w trzech Kurotorjach, nawiedzonych plagą odczytową K. Bandrowskiego.

B. B. przeciw rządowi i przeciw samorządowi w Małopolsce.

Czy to nie groteska? „Blok Współpracy z Rządem“ nie tylko odmawia rządowi p. Bartla swej współpracy celem uchwalenia dla Małopolski samorządu miejskiego i powiat., ale nawet występuje przeciw zaleconym przez p. ministra spraw wewnętrznych Józewskiego projektom. Blok wybrany przy poparciu rządu ośmiela się zwalczać stanowisko rządu w jednej z najważniejszych spraw, dotyczącej ustroju administracyjnego kraju! Zaiste, na brak wesołych kawałów ze strony sanacji skarżyć się nie potrzebujemy.

O co chodzi p. Polakiewiczowi i jego towarzyszom z Be Be?

1) Najpierw o to, by Sejm poza budżetem nie uchwalił w ciągu sesji **żadnej ważniejszej ustawy.** Sanatorzy proponują w swym projekcie konstytucyjnym nadanie Prezydentowi prawa dekretowania ustaw po zamknięciu sesji sejmowej i uzasadniają ten wniosek rzekomą niezdolnością Sejmu do pracy ustawodawczej. Przez zahamowanie prac w komisjach sejmowych chcą teraz zdobyć dowód na to swoje twierdzenie;

2) Drugim celem Be Be jest niedopuszczenie do zmiany w istniejącym stanie samorządów w Małopolsce. Samorząd powiatowy w Małopolsce jest zawieszony, nie funkcjonuje ani jedna Rada Powiatowa, ani jeden Wydział Powiatowy; ich funkcje wykonują wszędzie starostowie, oczywiście sanacyjni, którzy z tego tytułu wywierają ogromny polityczny wpływ na samorząd wiejski.

Również samorząd miejski w Małopolsce jest uzależniony od rządu dzięki starej ordynacji wyborczej, która zresztą straciwszy swą podstawę podatkową jest dzisiaj niewykonalną. Nowych wyborów na podstawie tej ordynacji, ściśle stosowanej, przeprowadzić nie można. Rząd robi więc, jak mu jest wygodniej. Np. w Krakowie utrzymuje radę z r. 1911, gdyż większość jej jest sanacyjną, we Lwowie zaś radę rozwiązał, gdyż była niesanacyjną. Oczywiście rada krakowska jest karykaturą samorządu, zależną od rządu, ale o to właśnie sanacji chodzi.

W teorji Be Be uznaje potrzebę demokratycznego samorządu i p. Polakiewicz wniósł w r. 1929 projekt odnośnej ustawy dla całego państwa. Ale kodyfikacja taka wymaga długich prac i kompromisu między klubami. Komisja administracyjna słusznie z tego powodu postanowiła narazie **stworzyć demokratyczny samorząd w Małopolsce,** gdzie go niema, a potem dopiero zająć się unifikacją samorządu w całem państwie. **P. min. Józewski podzielił ten pogląd.** W tym momencie Be Be zdemaskowało się ze swemi antysejmowymi i antysamorządowymi planami. Wystąpiło przeciw woli Rządu, któremu zawdzięcza życie.

Próbuje ono teraz w komisji pogorszyć ile się da, projekty podkomisji. Proponuje np. postawić na czele rady powiatowej starostę, który jest już prezesem wydziału powiatowego, również staroście powierzyć mianowanie urzędników samorządu powiatowego, oddać wojewodom, a nie wydziałom wojewódzkim nadzór nad samorządem powiatowym, wprowadzić wirylistów do rady i wydziału pow. itd. Mamy nadzieję, że większość komisji odrzuci te poprawki, gdyż projekt i bez nich daje władzom administracyjnym wielki wpływ na samorząd, i szybko uchwali oba samorządy powiatowy i miejski. Wtedy i Kraków uzyska wreszcie demokratyczną radę miejską.

ax.

Na ziemiach Rzpltej.

O budowę drogi Kraków—Krzeszowice przez Dębnik.

Sołtysi ośmiu wiosek, położonych pod Krzeszowicami nadsyłają nam oświadczenie w sprawie zamierzonej budowy drogi Kraków Krzeszowice. Niewątpliwie najwygodniejsza i najkrótsza droga prowadziłaby przez Dębnik. Natomiast starostwo w Chrzanowie projektuje budowę dogi przez dolinę Czerny. Droga Paczółtowice — Czerna jest uciążliwa ze względu na 6 wzgórz; na odcinku od Czerny do Krzeszowic za wąska, pozatem z powodu wydatnego ruchu samochodowego niebezpieczna dla wozów wiejskich. Okolice Dębnika obfitują w bogate złoża rudy, marmuru i węgla; stąd też ze względu na eksploatację tych złóż — budowa drogi przez Dębnik jest koniecznością aktualną.

46 lat więzienia dla 15 żydów-komunistów

Sąd okręgowy w Lublinie po trzydniowej rozprawie **skazał 15 żydowskich komunistów** na łączną ilość **46 lat ciężkiego więzienia.** Nazwiska tych niewolników „czerwonego cara“ brzmią: **Pejsach Haj na lat 4, Hersz Zylberman na 2 lata, Abram Wizenberg na 6 lat, Dawid Szlejf na 2 lata, Lejba Szafran 2 lata, Ita Ausbruch na 4 lata, Rajzla Najmark na 2 lata, Ela Introligator na 4 lata, Szol Dorfsman na 4 lata, Wolf Feld 2 lata, Hersz Lomberg 2 lata, Efroim Majzlik 6 lat, Nuchym Zylberberg 2 lata, Azja Buchszrajber 2 lata i Hersz Wajskopf 2 lata.**

Posady maszynistów kolej. po 100 dol.

Szczegóły łódzkiej afery kolejowej.

Śledztwo, prowadzone przez policję **w sprawie nadużyć na stacji Łódź — Kaliska, ujawniło** cały szereg nowych szczegółów. Jak ustalono, na odpowiedzialne posady maszynistów i ich pomocników przyjęto przez oszustwo 18 osób, które nie posiadały żadnych kwalifikacyj. **Za wyrobienie posady płacono oszustom po 100 dolarów.** Niezależnie od tego mieli oni obiecany procent od pensji. Wszystkich 18 przyjętych bezprawnie do pracy zwolniono z posad. Dalsze śledztwo w toku.

Napad na nauczyciela.

Podczas przedstawienia szkolnego w Longinówce pod Piotrkowem wpadło na salę 4-ch napastników, uzbrojonych w młoty i pobiło kilku uczniów, poczem napastnicy rzucili się na organizatora przedstawienia kierownika szkolnego Majata. Pobity kierownik, brocząc krwią, padł bezprzytomny na ziemię. Tensam los spotkał i jego żonę. Niezatrzymywani przez nikogo napastnicy wybiegli ze szkoły, rozbijając w niej szyby, przyczem poturbowali kilku ludzi.

Okaz krańcowego zdziczenia!

Policja łódzka rozwiązuje zagadkę:

morderstwo — czy samobójstwo.

Policja łódzka rozwiazuje obecnie ciekawą zagadkę: **morderstwo czy samobójstwo?** Mianowicie onegdaj **w hotelu „Polonia“** w Łodzi znaleziono trupa niejakiego Szaflika, Łodzianina, który wraz z swym kolegą, Barczyńskim zamieszkiwał jeden z pokojów, wynajmując go na kilka godzin przed wypadkiem. W chwili odkrycia wypadku przez pokojową, Barczyński znajdował się w restauracji hotel. Wezwany do pokoju oświadczył, że Szaflik popełnił samobójstwo. przyczem **schował leżący tam na kanapie rewolwer, mówiąc że to jego.** Policja aresztowała go jako sprawcę śmierci Szaflika, czemu Barczyński przeczy stanowczo, twierdząc, że kolega popełnił samobójstwo. Sensacyjną tę zagadkę komplikuje fakt, że w pokoju hotelowym **znaleziono trzy listy podpisane przez Barczyńskiego** i azadresowane do zarządu gminy Chojny, do Jadwigi Barczyńskiej i Zw. strzeleckiego, w których **Barczyński zaznacza, że umiera i prosi nikogo nie winić o swoją śmierć.** Istnieje przypuszczenie, że Barczyński zamierzał odebrać sobie życie, ale w ostatniej chwili zamiaru tego zaniechał. Aresztowany wszelkich dalszych zeznań odmawia, twierdząc, że kolega jego Szaflik zastrzelił się sam bez jego wiedzy. Aresztowany był urzędnikiem gminy Chojny i od kilku dni nie zgłaszał się do biura, przyczem **w zarządzie gminy stwierdzono niedobory pieniężne.**

Zonobójca wykryty po 15 latach.

W r. 1915, w czasie działań wojennych, we wsi Milkowszczyzna, pow. Oszmiańskiego, niejaki **Adam Rysiuk zamordował podstępnie swą żonę Annę, chcąc wejść w związki małżeńskie z inną kobietą.** Żandarmerja niemiecka, prawdopodobnie przekupiona, zwolniła aresztowanego Rysiuka, który nadal pozostał we wsi i po raz drugi się ożenił. Dopiero w czerwcu 1928 r. policja na podstawie poufnych informacyj wszczęła ponowne dochodzenia i zaaresztowała sprawcę zbrodni z przed 14 lat. Postawiony przed sądem **Rysiuk skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia.**

35.000 tajnych barów w N. Jorku.

W 10-LECIE PROHIBICJI W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Im więcej zakazów w państwie, tem oszustwa więcej... — powiada chińskie przysłowie i zdaje się mieć najlepsze potwierdzenie w sytuacji, która wytworzyła się obecnie w niby „suchej“ Ameryce. Amerykanie piją; piją dużo i ze skutkiem, jak tego dowodzą statystyki. W ciągu ubiegłych lat dziesięciu aresztowano 550.000 osób za przekroczenie zakazu używania alkoholu, 230.000 ludzi przesiedziało w więzieniach ogólną sumę lat 33.000... za pijaństwo. 35.000 osób umarło wskutek spożycia zatrutego alkoholu. Według oficjalnych komunikatów, 56 policjantów straciło życie w walce z przemytnikami, a tych znów padło 143.

Całe Stany Zjedn. rozdzieliły się na „suchych“ i „mokrych“. I ta i tamta strona ma argumenty, któremi walczy czyto za prohibicją, czy przeciw niej. „Sucha“ partja podkreśla dodatnie strony zakazu alkoholowego; wskazuje na zadziwiające postępy w przemyśle, nauce i wychowaniu; „mokrzy“ mówią o hipokryzji społecznej i politycznej, o kontrabandzie, o morderczych walkach między policją, a szmuglerami...

Sprawa prohibicji staje się piekącą w Ameryce. Bezwzględny zakaz nie działa już na dzisiejszych ludzi. Raczej wywołuje skutki przeciwne. Te same przejawy widzimy i w Norwegji, gdzie też istnieje prohibicja; czytamy, że więzienia są przepełnione przekraczającymi zakaz spożywania alkoholu; że rząd zamierza wybudować dodatkowe baraki, celem pomieszczenia wykraczających...

Walka z pijaństwem powinna toczyć się w... szkołach, w uświadamianiu młodzieży, w odpowiedniem wychowaniu dzielnego, niepijącego pokolenia. U nas taką organizacją, skupiającą młodych, jest harcerstwo; ten piękny związek oddaje społeczeństwu cały zastęp ideowej, moralnie i fizycznie zdrowej młodzieży. W przyrzeczeniu harcerskiem mamy artykuł. wyrzekający się **dobrowolnie** picia alkoholu. A więc nie z przymusu, lecz z własnej, szczerej chęci i przeświadczenia wyrzeka się harcerz tego nałogu. Oby do tego pięknego przeświadczenia doszli wszyscy młodzi Polacy!

Mascagni skarży kina warlzawskie.

o naruszenie praw autorskich w filmie dźwiękowym.

Znakomity kompozytor włoski, Pietro Mascagni upoważnił Związek Autorów i Kompozytorów Scenicznych (Zaiks) w Warszawie do złożenia skargi w sądzie na bezprawne odtwarzanie w Warszawie przez film dźwiękowy opery jego p. t. „Cavalleria Rusticana“. Coprawda kinoteatry warszawskie są tu Bogu ducha winne, bo film wyprodukowano w Ameryce. To też „Western Electric“ wytrórnia amerykańska, która zrealizowała ten „dźwiękowiec“ prowadzi pertraktacje ugodowe w tej sprawie ze Związkiem.

Ze względu na to, że wszystkie filmy dźwiękowe u nas wyświetlane naruszają prawo autorskie kompozytorów — wytoczony ma być jeszcze szereg podobnych procesów w Warszawie.

Katastrofalny pożar huty.

250 robotników bez pracy.

Onegdaj późnym wieczorem wybuchł **groźny pożar w hucie „Paweł“ w Żorach.** Ogień strawił warsztaty mechaniczne wraz z maszynami, część stolarni i doszczętnie mieszkanie dyrektora huty Szymańskiego. Straty wynoszą przypuszczalnie około **800 tys. złotych. Z powodu pożaru około 250 robotników utraciło pracę na nieokreślony narazie przeciąg czasu.**

„TRAMWAJ BEZ SZYN“ W GDYNI.

Gdynia przystąpiła do zorganizowania sieci tramwajów elektrycznych bez szyn, t. zn. trolejbusów. Pierwsza linja tego rodzaju tramwajów będzie przeprowadzona między Gdynią a Oksywją.

WIEPRZE W ROLI DETEKTYWÓW.

Z Wilna donoszą: Na polach w pobliżu wsi Kusze, gminy olkielnickiej, **znaleziono zwłoki 2 miesięcznego dziecka, wykopane i oszpecone strasznie przez wieprze.** Policja na podstawie przeprowadzonego śledztwa ustaliła, że matką dziecka jest 22-letnia mieszkanka tej wsi, Znamierowska, która **przyznała się do dzieciobójstwa.**

NIEUCZCIWY PRZEDSIĘBIORCA PRZYCZYNĄ KATASTROFY.

Przy budowie tamy wodnej dla wodociągu miasta Bielska, w dolinie Luizy koło Wapienicy **załamał się 18 metrowy, prowizoryczny most,** skutkiem czego z czterometrowej wysokości spadła na bruk, pracująca tam partja robotników. Niejaki Szydełko poniósł śmierć na miejscu, kilkunastu innych robotników odniosło ciężkie rany. **Przyczyną wypadku było użycie zepsutego drzewa do budowy przez przedsiębiorcę Wiesnera,** którym zaopiekowała się policja.

UKARANIE MŚCIWEGO KAMIENICZNIKA.

Sąd okręgowy w Piotrkowie skazał niejakiego Stanisława Szykulskiego z Radomska na jeden rok więzienia za to, że **nie mogąc zmusić lokatorów do opróżnienia mieszkań w jego domu, podpalił własną kamienicę.**

A jednak sprofanowano kaplicę Branickich.

Poruszana przez K. A. P.-ą kilkakrotnie sprawa profanacji kaplicy Branickich w Białymstoku była w dniu 20 bm. przedmiotem rozpraw Sądu Okręgowego w Grodnie. Prokurator bowiem na skutek żądania wojewody Kirsta wytoczył ks. L. Sawoniewskiemu, redaktorowi „Nowego Życia“ w Grodnie skargę o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości. Wiadomości te powtórzyło „Nowe Życie“ za K. A. P-ą.

Jako świadkowie występowali w tej sprawie: ks. prałat Józef Gawlina, były dyrektor Katolickiej Agencji Prasowej i ks. dziekan Chodyko z Białegostoku.

Sąd uniewinnił oskarżonego ks. Sawoniewskiego, ponieważ rozprawa udowodniła, że profanacja kaplicy Branickich, znajdującej się w obecnym gmachu województwa, rzeczywiście miała miejsce (K. A. P.)

——oOo——

Kardynał sekretarz stanu Gasparri.

Ustąpienie kardynała sekretarza stanu Gasparri'ego, które ma nastąpić w najbliższym czasie, nie pociągnie za sobą żadnej zmiany w zewnętrznej polityce kościelnej. Przewidywane są tylko drobne zmiany personalne; wszystkie trzy sekcje sekretarjatu stanu mają pozostać nadal w rękach dotychczasowych kierowników Mgrów: Pizzardo, Ottaviani i Spada. Przewidywany następca kardynała Gasparri'ego, kardynał Pacelli, już rozpoczął rozmowy z sekretarzem stanu w sprawie przejęcia urzędu. W kołach rzymskich uchodzi za rzecz pewną, że kardynał Gasparri sam zaproponował Ojcu św. kardynała Pacelli'ego, jako swego następcę.

Papież, chcąc w szczególniejszy sposób okazać swą wdzięczność ustępującemu sekretarzowi stanu, ofiarował mu willę na Collis Ovius i wyraził życzenie, by kardynał Gasparri do końca życia zachował tytuł sekretarza stanu. Wielce zasłużony kierownik papieskiego urzędu spraw zagranicznych pozostanie nadal członkiem ważnych kongregacyj kościelnych, a przedewszystkiem prezydentem papieskiej komisji autentycznej interpretacji kodeksu prawa kanonicznego, założonej przez Benedykta XV-go w 1917 roku. (K. A. P.)

Z całego świata.

Rzeczka, która zmienia właściciela co 24 godzin.

Zapewne długotrwałe sąsiedztwo Francji z Hiszpanją jest przyczyną wyjątkowej zgody (a nie sporu!) o graniczną rzeczkę Bidassoa. Ponieważ rzeczułka ta często zmienia swe koryto, ugodzono się, że Bidassoa należy przez 24 godzin do Francji, w całej swej szerokości i rozciągłości, przez następną zaś dobę do Hiszpanji.

Mieszkańcy jej wybrzeży czekają niecierpliwie na swoją „kolejkę“, żeby zapuścić sieci, gdyż Bidassoa obfituje w mnóstwo ryb i w doskonałe ostrygi.

DZIENNIE WYCHODZI 3.300 GAZET W NIEMCZECH.

Według ostatnich danych statystycznych w Niemczech w chwili obecnej wychodzi około 3.300 dzienników, reprezentujących 125 grup politycznych i gospodarczych. Trzy czwarte tych pism posiada nakład poniżej 10 tysięcy egzemplarzy.

Fałszywe banknoty 100-dolarowe kursują po Niemczech.

Czy ręka sowiecka? — Świetne wykonanie falsyfikatów.

Niemcy mają nową sensację fałszerską; jeszcze się nie skończył proces przeciw fałszerzom rosyjskich czerwońców, gdy już natrafiono na ślad nowej afery fałszerskiej. Aresztowano 35-letniego kupca berlińskiego, komunistę Franciszka Fischera, który występował pod obcemi nazwiskami i puszczał w obieg doskonale podrobione 100-dolarówki. Falsyfikaty wykonane zostały na prawdziwym papierze używanym do banknotów amerykańskich i były tak świetnie wykonane, że banki niemieckie się na nich nie poznały. Dopiero przy wpłacie większych sum w banknotach 100-dolarowych wykrył Federalny Bank Rezerwowy w Nowym Jorku, że otrzymane od banków niemieckich pieniądze są fałszywe. Wszystkie falsyfikaty noszą portret Benjamina Franklina, przyczem otok medaljonu jest nieco ząbkowany, co można poznać dopiero pod lupą i co stanowi jedyny znak rozpoznawczy falsyfikatu. Istnieje przypuszczenie, że aresztowany Fischer działał z polecenia komunistów moskiewskich, którzy planowo chcą osłabić kredyty zagraniczne przez fałszowanie pieniędzy.

W poszukiwaniu mordercy z Düsseldorfu

Fiasko z „jasnowidzami“. — Co mówi o tem Edgar Wallace. — Dotąd żadnego rozwiązania zagadki.

Szef biura kryminalnego Momberg, przeprowadzający śledztwo w sprawie tajemniczego mordercy, oświadczył, że sprawa stoi ciągle jeszcze na martwym punkcie. Stawili się u niego rozmaici jasnowidzowie, podający wskazówki co do wyglądu, lat, zajęcia i t. d. mordercy, ale w „rewelacjach“ tych panuje taki bezład i rozbieżność, że „pomoc“ jasnowidzów może tylko zaciemnić sprawę.

Znany autor sensacyjnych powieści, Edgar Wallace, przybył specjalnie do Düsseldorfu, żeby zająć się tajemniczemi wypadkami. Na podstawie przesłanych redakcjom listów i rysunków wnioskuje pisarz, że poszukiwania należałoby zacieśnić do szczupłego koła rysowników, malarzy, ponieważ morderca opuszcza znaki pisarskie. **Wallace mniema, że to może drukarz, lub dziennikarz.**

Są to wszystko przypuszczenia; po opryszku ślad zaginął i może przypadek przyjdzie z pomocą sprawiedliwości i zbój otrzyma należytą karę.

Camera obscura.

Debiut Zubkowa w „Sourire“.

Natrafiłem przypadkiem onegdaj na znane pornograficzne czasopismo paryskie „Le sourire“, w którem ze zdziwieniem przeczytałem dokończenie pamiętników głośnego awanturnika, Aleksandra Zubkowa, p. t. „Moje życie i moje miłostki“. Szwagier ekskajzera — klasyczny typ hochsztaplera w wielkim stylu, opisując swoje ostatnie koleje, niedobrane małżeństwo z siostrą Wilusia, śmierć żony i wydalenie z Niemiec — przemyca jeszcze w ten krztę sentymentalizmu, robiąc się jakąś biedną ofiarą losu, wplątaną w sieci intryg dynastycznych. Mówi ze smutkiem, że musiał wyjeżdżać, i będzie musiał szukać jakiegoś innego kraju jako schronienia. Na rysunku, ilustrującym te „memoiry“ widzimy autora jako światowego awanturnika w angielskim płaszczu w kraty taszczącego dwie wypchane walizy na dworzec.

O te wypchane walizy szło, b. tancerzowi rosyjsko-emigracyjnemu. (Coprawda zawiódł się trochę i na nich). Teraz zaś wrócił do swego dawnego fachu i produkuje się po pierwszorzędnych kabaretach. Jak ludzie traktują jego „sławę“ — dowodzi przytułek, udzielony jego debjutowi pisarskiemu przez pornograficzne pismo. (maf.).

Literatura i kino.

„Mechesi“ literacy.

P. Marek Turkow, literat żydowski o orjentacji sjonistycznej w wydanej niedawno broszurce p. t.: „Polacy, żydzi i mechesi“, przemawia gorąco za porozumieniem literackiem polsko-żydowskiem bez pośrednictwa tak zw. „mechesów“, za których uważa m. in. M. Grydzewskiego, A. Słonimskiego, S. Napieralskiego, A. Własta i innych (są to wszystko żydzi, skupieni koło „Wiadomości Literackich“ i odgrywający niezasłużenie zbyt dużą rolę w ruchu literackim obecnym).

Interesujący ten fakt dowodzi, jak nastrojony jest pewien odłam sfer żydowskich w Polsce i tem jest ciekawszy, że pokrywa się z opinją K. H. Rostworowskiego w głośnej jego batalji o „sanację literatury polskiej“, gdzie wybitny dramaturg radzi zdolnym poetom w rodzaju Tuwima i innych pisać po żydowsku i na tej platformie odrębności językowej utrzymywać kontakt z literaturą polską.

Magdalena Samozwaniec pod obuchem

W ostatniej (3) „Myśli Narodowej“ rzucił się **Adolf Nowaczyński na Magdalenę Samozwaniec** (córkę W. Kossaka i siostrę Marji Pawlikowskiej). Pisze o niej, że „prowadzi się źle, literacko puściła się, co się zowie“. W lwowskiej sjonistycznej „Chwili“ posądza M. Samozwaniec „złośliwych Polaków“... o zazdrość o piszące kobiety. Mówi ona, że „w Polsce krytycy Polący za wszelką cenę tępią talenty kobiece“. Przesadziła rzeczywiście.

Z tej racji Nowaczyński używa sobie na p. Magdalenie: „Dała się skusić ponętom łatwych zarobkowań, zaczęła kawałami bawić gości Baru Dobijaków kultury i powoli spadała aż na dno kurjerowskiej popularności. Za miskę soczewicy ze skwarkami sprzedała pierworodztwo swego niepospolicie zapowiadającego się talentu. Obecnie jest już wyżezej klasy „Migową“ i odmianą „Jehanny“.

CO JEST Z TYM OSSENDOWSKIM?

Podobno rząd włoski na interwencję włoskiego poselstwa w Warszawie w sprawie konfiskaty książki Ossendowskiego o Leninie — oświadczył, że podobnego rozporządzenia odnośnie do powieści „Lenin“ nie wydawał.

Dziwi nas tedy ten fałszywy alarm, który nabiera chwilami cech zwykłego reklamowego tricku wydawców, liczących na większy popyt osławionej w ten sposób książki.

J. GALSWORTHY — NAJPOPULARNIEJSZY PISARZ ANGLJI.

Dziennik „Manchester Guardian“ zwrócił się do swych czytelników z zapytaniem, którego z angielskich pisarzów doby obecnej uważają za najpopularniejszego. W głosowaniu tem zwycięstwo odniósł John Galsworthy, otrzymawszy 1180 głosów. Drugie miejsce zajął H. G. Wells, na którego padło 993 głosy; trzecie — Rudyard Kipling — 555 głosów, a czwarte — dramaturg J. M. Barrie — 286 głosów.

Księżycowy film.

Najnowszym artystą filmowym jest... imć pan Księżyc. Obserwatorjum Mount Wilson w Kalifornji zaangażowało pucułowatego jegomścia z nieba do głównej roli w oryginalnym filmie, przedstawiającym dzień i noc na księżycu. Na ekranie widzimy cienie, coraz dłuższe, kładzące się w kratery wygasłych księżycowych wulkanów. Film ten ma obejść wszystkie miasta świata, a więc i my go niedługo zobaczymy.

Iskierki.

Odtłuszczająca rada.

Nie chcę się rozwodzić nad moralną i fizyczną udręką ludzi otyłych — jest to swoista, cicha tragedja, jaką przeżywa osobnik ludzki na widok rosnącego z czasem obwodu żywota, wagi, wyrażającej się liczbą: 100 kg + X, oraz wszelkich przykrości, związanych z dźwiganiem tylu funtów własnego mięsa.

Zato chciałbym ich pocieszyć i wskazać środek odtłuszczający. Jeden z wybitnych lekarzy amerykańskich, dr. Hutchinson z Los Angeles po szeregu doświadczeń stwierdził, że **śmiech** jest doskonałym środkiem na nadmiar tuszy i z powodzeniem zastępuje kurację odtłuszczającą. Śmiech serdeczny i niewymuszony powoduje wydatniejsze działanie wątroby i wzmożony obieg krwi, pobudzający strawność i odciążający mózg.

A zatem... śmiej się! Korzystaj z tego taniego lekarstwa, używaj go, odtłuszczaj się! A możeś tak utył z powodu przejęcia się troskami? Z powodu niepotrzebnych zmartwień i złości? Popraw się! Nic nie wskórasz zgryźliwością; złego sobie nie poprawisz, a dobre skwasisz. Uśmiechnij się tedy, zrób przyjemny wyraz twarzy, raduj się, a będziesz miał dużo korzyści moralnych i w dodatku... schudniesz. **Ślav.**

Z dziedziny sztuki.

Wspomnienia o Jacku Malczewskim.

Równowaga treści i formy. — Dzieciństwo Malczewskiego na wsi. — Malczewski o Kossaku i o nowoczesnych malarzach. — Wiersze Jacka Malczewskiego.

W ostatnim **„Przeglądzie Powezechnym“** drukuje **Antoni Waśkowski** artykuł o Jacku Malczewskim. Autor, analizując artystyczną indywidualność zgasłego niedawno tytana naszego malarstwa upatruje „doskonały probierz jego genjuszu“ w równowadze formy i treści. Oto jak A. Waśkowski charakteryzuje Malczewskiego: „nie pęki płonących kwiatów, nie martwa natura, nie architektura — ale tematem jego: Bóg i religja — ojczyzna i naród — człowiek i filozofja. I dla tych dopiero najwyższych zagadnień sztafarzem jest to, co jest bliskie sercu każdego poety — przyroda. A węzłem, wiążącym myśl twórcy z naszą myślą — jest symbol. Na tych to elementach twórczych opierał swój genjusz „historjozof martyrologji narodu polskiego“.

Ostatni **„Przegląd Współczesny“** zajął się znów wspomnieniami o Jacku Malczewskim. I tak, — **Adam Heydel**, prof. Un. Jag. pochodzący z tychsamych okolic, w których urodził się, a właściwie wychował się Malczewski (w Radomskiem) — pomieszcza swoje wspomnienia o „Jacusiu Malczewskim“. Dzieciństwo malarza — to wieś i średnio zamożny dwór szlachecki. Był wtedy „przytłumiony, duszny okres popowstaniowy“. Atmosfera wybitnych cnót domowych, patrjarchalności, bohaterstwa i egzaltacji. **(Rodzona ciotka Jacka — to była błogosławiona Wanda Malczewska).** Kraj swój ojcowski, pradziadowski kochał gorąco i tęsknił ogromnie za nim — za tą szarą ziemią, ziemią Jana z Czarnolasu.

Ciekawe są wypowiedzi Malczewskiego o sprawach sztuki. Np. raz wyraził się tak o książce Witkiewicza o Kossaku: „Witkiewicz tam z Kossaka niepotrzebnie robi genjusza. **Zadużo w Polsce tych geniuszów. Prawdziwy u nas genjusz to był Chopin.** Ale Kossak to był wielki talent. To był malarz naprawdę polski“.

„Dla nowej sztuki był bardzo niewyrozumiały“ — pisze Heydel. — **„Wyspiańskiego uważał za wielkiego poetę, ale nie malarza“.** O ostatnich głośnych malarzach mówił: **„przemysł, namysł i wymysł — tylko natchnienia tam niema“. O wystawie „Bractwa św. Łukasza“** (obecnie wystawiają w Krakowie) mówił: **„To odrodzenie polskiego malarstwa“. Zachwycał się rzeźbami i rysunkami Szukalskiego.**

Prof. Tadeusz Szydłowski w tym samym „Przeglądzie Współczesnym“ drukuje wspomnienia o Malczewskim. Przypomina on w nich, że wielki malarz **„z nastroju ducha był poetą“** (albowiem od młodości pisał wiersze). Podaje np. Szydłowski wiersz Malczewskiego z r. 1913, z którego zamieszczamy ostatnią zwrotkę:

„Niech przed śmiercią z dziecinną prostotą
Spojrzeć zdołam na powaby rodzinnego kraju
I odczuję, że sztuką moją była oto
Polska, widziana przez pryzmat dziecięcego raju“.

Wystawa obrazów w Zakopanem.

Cyganerja podhalańska została do dziś wierna obranym ongiś założeniom naturalistycznym w odtwarzaniu pejsaży górskich, a trzeba przyznać, że konserwatyzm ten godzi się najgłębiej z pietyzmem dla Tatr dostarczających hojnie i niewyczerpanie podniet i wrażeń artystycznych o najszlachetniejszym pokroju. Nie zdołali tego faktu zmienić ni Stryjeńscy, a nie zmienia go i represyjny system wprowadzenia typu ultramodernistycznego reprezentowany przez dyrekcję szkoły przemysłu artystycznego. Tak wskazuje na to w umieszczonej na ostatniej wystawie pracy o sztuce ludowej na Podhalu, prof. Barabasz, **zwrot w tym kierunku musi wyjść ze sztuki ludowej, a nie z wpływów oktrojowanych.** Za to jeden z wystawiających swe prace artysta Klaklik, przejęty najnowszemi prądami we Francji cofnął się daleko wstecz od naturalizmu i wypracował kilka portretów a la Holbein lub Van Dyck. We Francji w 19. w. portretował w ten sposób klasyk Ingres, w Polsce uczeń jego Henryk Rodakowski. Od tych prac Klaklika odbiega portret Pani na gronostajach utrzymany w stylu nowszym.

Pozatem dominuje na wystawie wspaniały obraz „morze z Capri“ prof. Gałga, ucznia Stanisławskiego, malowany po podróży artysty do Włoch.

To przerzucenie się artysty z pejzażu tatrzańskiego na pejzaż morski przeszło wszelkie spodziewania. Głębia barw, perspektywa, poczucie rzeczywistości — wszystko składa się na prawdziwie piękny nastrój idący z obrazu. Prace Hanemana i Rykały zdradzają wpływ prof. Gałka. Rykała stworzył jednak typ ożywiony własnym indywidualizmem. Prof. Barabasz wystawił 2 pastelowe widoki z Capri, przypominające w pewnej mierze styl Jaxy. Kłosowskiego motywy z Bałtyku i gór mają cechę barokowego ujęcia linji i form. Ćwikliński wystawił ładne płótno „Owce“, a w obrazie „Świerk na tle Giewontu“ modernizuje cośkolwiek. Szostak prócz ślicznych minjatur daje próbę wcale udanych akwarel. Mniejsze udane prace wystawili Zapotoczny i Białyniecki. Wielką dozą indywidualizmu tchnie Terlecki, mistrz pejzażu zimowego.

W końcu osobne miejsce na wystawie zajmuje jak zwykle Witkiewicz w swoich portretach znaczonych magicznym znakiem patologji i liczbą kieliszka, po którym obraz ujrzał światło dzienne.

Prawdziwą ozdobą wystawy jest zbiór kompozycji wycinankowych Karola Kłosowskiego. Motywy wycinanek wzięte są ze świata fauny i flory, ale również z motywów ludowych (kompozycja oddająca taniec zbójecki, trupie główki itd.). Zbiór ten byłby ze wszechmiar godny wydania go przez nakładcę, i mógłby mieć w ozdobnictwie naszem wdzięczne i bogate zastosowanie. Z działu rzeźby wystawili kilka pięknych głów prof. Brzega i Rykała.

Zakopane, styczeń 1930.

Karol Witold.

Grafika Jakubowskiego w Muzeum Przemysłowem w Krakowie.

Ciekawym rysem współczesności jest przenikanie się wzajemne stylów, klasycznego z jednej strony, z drugiej romantycznego. Może mało na to zwraca się uwagi, jednakże pomimo silnej reakcji antyromantycznej pojawy romantyzmu w sztuce są coraz wyraźniejsze i coraz żywotniejsze, żeby tylko wziąć pod uwagę takie dwa świeże zdarzenia krakowskie, z zakresu sztuki plastycznej, jak wystawa Szukalskiego, a teraz wystawa grafiki Jakubowskiego (można tu zresztą umieścić też i wystawę Sichulskiego, którą również oglądaliśmy w Pałacu sztuki). Romantyzm miał w sobie jako jedną z cech istotnych to, co po francusku nazywa się „meditation des origines“, to znaczy dumanie nad prapoczątkiem, nad początkami narodu, kultury, świata. Romantyk jest mytotwórcą, wciela się wyobraźnią w prastare myty, w prastare formy życia, ale to znaczy, że on je wytwarza od nowa, biorąc jeno asumpt ze szczątków przeszłości. Takim mytotwórcą par excellence był Słowacki, takim jest Szukalski, takim ukazuje się w swej sztuce Jakubowski. Jest on nietylko mytotwórcą, jest on **wizjonerem**, niesłychanie konkretnych, i **materjalnych** form narodowego prażycia. Jakubowski daje nietylko cykle wysoce zajmujące treścią, takie jak „Bogowie słowiańscy“ i „Z krainy baśni słowiańskiej“, lecz i podziwu godny cykl „architektury słowiańskiej“ i cały szereg osobnych obrazów, w których wyczarowuje z niesłychaną precyzją, plastyką i poezją, starosłowiańską wieś, dwór, świątynie i t. d. **Poezja tych utworów tak romantycznych z treści, niema w sobie nic z tej mglistej romantyki,** którą cechuje nieokreślona rozwiewność, abstrakcyjność kształtów — nieobce zresztą samemu Słowackiemu. Przeciwnie, **praświat wywołany przed oczy nasze rylcem Jakubowskiego jest w najwyższym stopniu konkretny,** „namacalny“. Powiedziałbym, że Jakubowski daje w swej grafice świetną **poezję drzewa,** drzewa, jako **materjału ciesielskiego**. I tu właśnie widać, jak dalece grafika przerosła swoje początkowe znaczenie techniki użytkowej, mającej na celu li-tylko powielanie, jak własne wyzyskała walory artystyczne. Jak głęboko sugestywnie rylec Jakubowskiego, na miedzi zwłaszcza, że tak powiem, **insynuuje** nam swoiste **życie drzewa,** drzewa narastającego warstwami, drzewa zwalczającego różne przeszkody cierpliwemi, długotrwałemi pracami, których ślady pozostają w rozmaitych guzach, sękach, wygięciach i t. d.!... Żadna inna technika tak prezycyjnie i subtelnie nie uchwyci i nie zasugeruje nam tego rodzaju **życia,** jak grafika, przedewszystkiem grafika linearna. Zwłaszcza miedzioryt Jakubowskiego — (szlachetna sztuka ilustracyjna, dziś tak zaniedbana) wydaje mi się najpiękniejszym jego dokazem artystycznym. Drzeworyt daleki od przesadnych, a łatwych uproszczeń formistycznych, dorównywa bodaj takim wspaniałym drzeworytom Skoczylasa. Ale i w grafice nielinearnej, operującej plamami barwnemi, w monotypji, daje Jakubowski uderzające subtelnością kolorystyczną, a pełne poezji utwory. Takie naprzykład „Zimorodki“ — widocznie ulubiony ptaszek artysty — dadzą temu, kto obrazek ten zawiesi na ścianie, wiele chwil najmilszej zadumy. Ten obrazek niestety nie jest całkiem tani. Ale są i o wiele tańsze, całkiem tanie. Grafika to jest ta sztuka, która dostępna jest i dla uboższych.

K. L. Koniński.

Sport.

Czwarty dzień zawodów konnych w Zakopanem.

W czwartym dniu zawodów **hippicznych** w Zakopanem o nagrodę „I. K. C.“ **1200 zł.** stanęło do konkursu 40 koni. **Pierwsze miejsce bez punktów karnych zdobył rtm. Łączyński 8 p. ul.**

Skjöring na dystansie 1600 metrów **wygrał Andrzej Krzeptowski I.** w czasie 1 min. 55 s. Do drugiego skjöringu stanęło 5 narciarzy. Dystans 1200 m.: 1) Klaper w czasie 1 min. 22 sek., 2) Paudin.

Zawody strzeleckie w „Sokole“!

W dniach **15 i 16 lutego b. r.** organizuje Oddział strzelecki „Sokoła“ krakowskiego **Powszechne Zawody Strzeleckie** z broni małokalibrowej na własnej strzelnicy w gmachu Sokoła przy ulicy Wolskiej.

Na program zawodów składają się konkurencje dla senjorów i junjorów ewentualnie także osobna konkurencja dla pań, o ile się zgłosi dostateczna ilość zawodniczek.

W zawodach mają prawo brać udział zawodnicy stowarzyszeni, należący do Oddziałów P. W., stacjonowanych na terytorjum Województwa krakowskiego, dalej członkowie Towarzystw i klubów, posiadających swą siedzibę na temże terytorjum oraz zawodnicy niestowarzyszeni, zamieszkali w Województwie krakowskiem.

Szczegółowe programy zawodów wydaje kancelarja „Sokoła“ codziennie od godz. 18 do 20 po południu — gdzie też zgłaszać można udział w zawodach.

ŁOTEWSKA DRUŻYNA KOSZYKÓWKI WYGRAŁA MECZ W KRAKOWIE.

We środę 22 b. m. wieczorem odbył się w krakowskiej YMCA ciekawy **mecz piłki koszykowej pomiędzy reprezentacją łotewską uniwersytetu z Rygi a zespołem YMCA.** Zawody wygrali Łotysze nie całkiem zasłużenie w stos. **37:22.**

PIERWSZY START PETKIEWICZA W AMERYCE.

Petkiewicz będzie startował poraz pierwszy na gruncie amerykańskim w sobotę, 25 b. m. na bieżni Boston Garden w Bostonie. Zawody organizowane przez „Knights of Columbus“ (Rycerze Kolumba) rozpoczynają się o godzinie 10-tej wieczorem. Dystans biegu określono na 3200 mtr. Przeciwnicy naszego biegacza są narazie nieznani.

POLSKA W GRUPIE PÓŁNOCNEJ PUHARU DAVISA.

Bardzo wielka ilość zgłoszeń **w strefie europejskiej puharu DAVISA** zmusiła organizatorów do przeprowadzenia podziału tej strefy **na dwie grupy: północną i południową.** Do krajów północnych zaliczono m. in. **Polskę.**

Strefa amerykańska pozostaje bez zmian. Są tam tylko cztery zgłoszenia: Stanów Zjedn. A. P., Kanady, Japonji i Kuby.

Z krakowskich sal koncertowych

EMIL TEMANYI, SKRZYPEK.

Sensacją niedawnego występu Telmanyi'ego na koncercie Filharmonji Warszawskiej było połączenie się w jego osobie solisty i dyrygenta i to nie w kolejno po sobie wykonywanych utworach, lecz równocześnie. Telmanyi stara się z powodzeniem zająć sobą dzisiejszą publiczność koncertową, której sama świetność wirtuozowska przestała wystarczać. Na estradzie koncertowej taka kumulacja, przeniesiona zresztą z niższych stopni muzycznych, budzi zaciekawienie, chociaż zaczynają już powszednieć koncerty symfoniczne bez dyrygentów. Co w eksperymencie Telmanyi'ego należy zapisać na konto jakiejś jemu tylko wiadomej — konieczności artystycznej, co zaś jest tu tylko trickiem efekciarskim, trudno rozstrzygnąć. Dualistyczny popis Telmanyi'ego w Warszawie wypadł bardzo korzystnie. Mam prawo mówić o tem z autopsji, wrażenie bowiem z transmisji radjowej koncertu było pełne i niezmącone.

Wrażenie to przygotowało nas na znacznie wyższą skalę zadowolenia z bezpośredniego uczestniczenia w koncercie Telmanyi'ego, niż je w istocie wynieśliśmy z krakowskiego recitalu skrzypka węgierskiego. Zaciężyła nad nim niedyspozycja, widoczna w nerwowości i wielu przypadkowych nieczystościach gry. W tych warunkach nie mógł ani koncert Mozarta A-dur ani Ciaconna Bacha stanąć na jakiemś wzniesieniu doskonałości odtwórczej. Musieliśmy się czuć zaspokojonymi w naszych wymaganiach, kiedy w chwilach opanowania niedyspozycji jakiś świetny pasaż lub znakomicie przeprowadzone crescendo było wykładnikiem możności artysty. W dalszej części programu wykonał Telmanyi utwory Kodaly'ego (Adagio i Valsette) oraz Dohnanyi'ego (Ruralia hungarica), świadczące korzystnie o stanie dzisiejszej skrzypcowej muzyki węgierskiej.

Akompanjował p. Jan Hofman, który za każdym występem w tej roli potwierdza coraz to silniej swoje wybitne kwalifikacje na tem polu.

Zdz. Jach.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 24-go stycznia 1930.
Piątek 24: św. Tymoteusza.
Sobota 25: Nawrócenie św. Pawła.
Sobota 25: Wschód słońca o godz. 7.44, zachód o 16.41.

—o—

Z POSIEDZENIA RADY ARTYSTYCZNEJ. Dnia 22 bm. odbyło się pod przew. wiceprez. miasta dra Wielgusa posiedzenie Rady Artystycznej, na którem załatwiono szereg wniesionych projektów przebudowy portali sklepowych, budowy i nadbudowy domów. Pozatem przyjęto projekt urządzenia ruchomej kolorowej reklamy świetlnej na dachu realności pod L. 26 w Rynku Głównym, oraz ustalono sposób i miejsce budowy kościoła i zabudowań przykościelnych w Płaszowie.

KRADZIEŻE KOLEJOWE. Urząd ruchu w Krakowie powiadomił policję w Trzebini, że dokonano włamania do wozu kolejowego na przestrzeni Krzeszowice — Rudawa. Kradzież miała miejsce w godzinach wieczornych dnia 19 stycznia, a zauważono ją podczas postoju pociągu na stacji w Krakowie. Z wozu skradziono jeden bal tkaniny jutowej wagi 31 kg. i pakę cynamonu wagi 54 kg. — Wczoraj zauważono zerwaną plombę przy jednym z wagonów pociągu towarowego na stacji krakowskiej i brak bala mundurów wojskowych. Dochodzenia w toku.

SPRYTNY MANEWR ZŁODZIEJSKI. Bronisław Bubnicki porucznik zam. w koszarach przy ul. Rajskiej zgłosił w policji, że w dniu 22 bm. wieczór włamano się do jego mieszkania i skradziono 2 obrączki złote oraz 2 medaljoniki złote z łańcuszkami wartości 300 zł. Sprawca kradzieży został napotkany w mieszkaniu przez ordynansa, przyczem podał się za kolegę por. Bubnickiego; gdy ordynans wyszedł z pokoju, nieznajomy opuścił mieszkanie.

KASIARZE W BANKU ŻYDOWSKIM. W nocy z 21 na 22 bm. włamano się przez strych do banku żydowskiego w Bochni. Sprawcy usiłowali rozbić kasę i aparatem do topienia żelaza odgrzali prawy bok przedniej ściany, a następnie porobili otwory obok zamków górnych. Trzeciego dolnego zamku nie zdołali zepsuć i zbiegli, niczego nie zabierając. Dochodzenia w toku.

SKUTKI PIJAŃSTWA. Wczoraj wczas rano wezwano Pogotowie ratunkowe na rogatkę wielicką dokąd przyniesiono jakiegoś mężczyznę w wieku około 20 lat. który całą noc ze środy na czwartek miał leżeć nieprzytomny w rowie przydrożnym. Lekarz stwierdził u niego zatrucie alkoholem oraz odmrożenia obydwóch nóg i rąk. Po opatrzeniu przewieziono go do szpitala.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE KOŁA KSIĘŻY PREFEKTÓW. Dnia 1 lutego b. r. odbędzie się zebranie Archidiecezjalne Koła Księży Prefektów w Krakowie. w Domu Księży, ul. św. Marka 10, o godz. 8.30 rano, z następującym porządkiem dziennym: 1) Protokół i sprawozdanie roczne Zarządu. 2) Referat „Czynnik retoryczny w egzorcie“ Ks. Dr. Prażnowski. 3) Referat „Klasyfikacja z nauki rel. rzymsk.-kat.“, Ks. Dr. Rychlicki. 4) Wybór nowego prezydjum i członków oraz wnioski.

WIADOMOŚCI TELEFONICZNE. Z dniem 1-go lutego zaprowadza się komunikacje telefoniczną między Krakowem a miejscowością Weiz w Austrji. Opłata za 3-minutową rozmowę zwykłą w tej relacji wynosi 4 fr. 90 cs. Z dniem 28 lutego zostanie zwinięta agencja pocztowa w Korzennej, pow. Grybów, a okręg jej doręczeń włączony do zamiejscowego okręgu doręczeń agencji pocztowej w Lipnicy Wielkiej koło Grybowa. — Zarządzenie Dyrekcji krakowskiej z dnia 12 grudnia 1929 r., zwijające agencję pocztową Krużlowa wyżna, pow. Grybów. zostało odwołane.

II. DANCING Krakowskiego Koła Pań T. S. L. odbędzie się dnia 29 b. m. w Tow. Technicznem przy ul. Straszewskiego.

ODCZYT KS. DAVIDA: LA SITUATION RELIGIEUSE EN FRANCE EN 1929. odbędzie się w sobotę 25 b. m. o godz. 6 wieczór, w Sekretarjacie Katol. Związku Polek, Rynek gł. 9.

WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA KRESÓW POŁUDNIOWYCH I ZACHODNICH w Krakowie odbędzie się dziś w piątek o godz. 6-tej wieczór. w sali posiedzeń Magistratu I. p. Zebranie to będzie zarazem pierwszem organizacyjnem zebraniem Koła Miejscowego Związku Obrony Kresów Zachodnich w Krakowie.

WIELKA ZABAWA KARNAWAŁOWA. Komitet Przyjaciół Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie, ul. Skarbowa 2, urządza dnia 8 lutego 1930 r. w sali Bolońskiego, Wielką Zabawę Karnawałową. Początek o godz. 9 wieczór. Urozmaicenie: humor, bufet we własnym zarządzie.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza — przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Uśmiech losu“ (z udz. St. Jaracza — przedst. popularne — ceny zniżone).
Niedziela po południu: „Betlcem polskie“ (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Maman do wzięcia“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Płodność“.
BAGATELA: „Królowa bez korony“.
SZTUKA: „Czterech djabłów“ film dźwiękowy.

Japońszczyzna w domu Szołayskich.

Dyrekcja Muzeum Narodowego podaje do wiadomości, że wystawa dawnych kilimów i kobierców z kolekcji Feliksa Jasieńskiego, mieszcząca się w domu z fundacji Szołayskich przy ul. Szczepańskiej 11 I p. potrwa jeszcze tylko do końca stycznia. Po zwinięciu jej Dyrekcja przystąpi do urządzenia wystawy sztuki japońskiej. W ten sposób publiczność będzie miała sposobność zapoznania się z jednym z głównych działów kolekcji słynnego zbieracza. Inne działy wystawione będą kolejno w swoim czasie.

30 godzin bez wody!

Wczoraj popoludniu pękła główna rura wodociągowa, skutkiem czego całe miasto zostało pozbawione wody. Pęknięcie nastąpiło w głównym rurociągu w odległości 300 metrów od rogatki w ul. Księcia Józefa w kierunku Bielan. Pękła rura o średnicy 700 mm., w głębokości 2 metrów pod powierzchnią jezdni — prawdopodobnie skutkiem przeżarcia ściany przez rdzę. Na miejsce przybyło pogotowie techniczne wodociągu, które przystąpiło do rozkopu ziemi, a następnie wymiany pękniętej rury. **Roboty potrwają conajmniej 25 godzin, tak, że przed upływem 30 godzin nie należy spodziewać się dopływu wody do rur.**

Wczoraj wieczór odbywały się istne pielgrzymki mieszkańców z dzbankami w rękach do studzien, przy których formowały się ogonki w oczekiwaniu swojej kolejki.

—o—

I Kraków będzie miał swojego „drapacza“.

Od kilku tygodni prowadzone są roboty około zburzenia dwóch domów czynszowych. u wylotu ul. Basztowej i pl. Kleparskiego. Jedna z ruder zniknęła już z powierzchni ziemi. a druga znajduje się w rozbiórce, tak, że z końcem przyszłego miesiąca zostanie zupełnie rozebrana.

Na miejscu tych domów stanie olbrzymi — jak na Kraków — bo 8-piętrowy gmach wiedeńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „Feniks“. Budowa „drapacza“ ma się rozpocząć z wiosną b. r. o ile do tego czasu Rada artystyczna m. Krakowa zatwierdzi plany wniesione przez dyrekcję Towarzystwa. Budowa jest obliczona na przeciąg 1 i pół roku. Gmach pomieści biura Towarzystwa, a w podziemiu salę kinową na 2000 osób.

—o—

Straszna śmierć pod kołami pociągu.

W nocy z 21 na 22 bm. znaleziono na torze kolejowym w Mydlnikach pod Krakowem rozszarpanego w kawałki przez pociąg mężczyznę w wieku około l. 20. Identyczności ofiary tragicznego wypadku nie zdołano stwierdzić. z powodu zupełnego zniekształcenia twarzy. Kawałki ciała rozrzucone na przestrzeni 100 m. pozbierano i złożono w kostnicy. Władze prowadzą dochodzenia celem ustalenia nazwiska zabitego i przyczyn tragicznego wydarzenia.

Wczoraj rano przywieziono do Krakowa pociągiem od strony Szczakowej Marję Jaworską, wieśniaczkę, która została potrącona przez pociąg i doznała ogólnych ciężkich obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych. Po doraźnem opatrzeniu jej na stacji przez lekarza Pogotowia ratunkowego przewieziono nieszczęśliwą do szpitala.

● **NOWOŚCI:** „Czerwony krąg“.
WARSZAWA: „Reinhold Szyncel jako Amator Kobiet“.
CORSO: „Republika piratów“.
UCIECHA pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Upadły Anioł“ (film dźwiękowy).

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 44-ty niespożycie sukcesowa sztuka amerykańska „Artyści“ z udz. St. Jaracza na przedstawieniu popularnem. po cenach zniżonych. taksamo jak jutro „Uśmiech losu“, stale gromadzący tłumnych widzów. W przyszłym tygodniu odbędzie się premjera inscenizacji sławnej powieści Jarosława Haseka „Dzielny wojak Szweik“. która jest jedną z najkrwawszych satyr, jakie pisano na dawną monarchję austrjacką. Sceniczne dzieje Szweika, ułożone są w 14 obrazach, przyczem teatr krakowski nie trzymał się ściśle przeróbki niemieckiej, lecz spożytkował w trzech obrazach inne, daleko zabawniejsze epizody humorystyczne powieści.

V. PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW w Krakowie odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godz. 11-tej przed południem. w sali Starego Teatru. Dyryguje Adam Dołżycki, współdziała Eugenja Umińska-Jaworska, skrzypaczka, która odegra z tow. orkiestry koncert skrzypcowy Karłowicza. Orkiestra wykona ponadto Żeleńskiego uwerturę „W Tatrach“. oraz Czajkowskiego V. Symfonję. — Bilety w cenie od 1.50 do 5 zł.. do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru (telefon 1485).

PRZYGODY DUSZKA KASZUBSKIEGO SMĘTKA. W sobotę 25 b. m. o godz. 17.45 radjostacja krakowska nadaje pod powyższym tytułem oryginalną audycję dla dzieci i młodzieży pióra art. dram, p. Bronisława Dąbrowskiego i w jego radjofonizacji. Przygody zuchowatego chłopca, który w Gdyni na wybrzeżu znalazł czarodziejski bursztyn, dały autorowi słuchowiska sposobność do roztoczenia przed słuchaczami barwnego obrazu dziejowego i służą celom propagandy miłości polskiego morza.

KAŻDY MA PRAWO DO SWEJ WŁASNEJ KARYKATURY. Szopa Tommy'ego każdemu, który zgłosi się przed przedstawieniem, karykaturzysta „Szopy“ Różycki wykona karykaturę, która będzie wyświetlana na ekranie. Właściciel najudatniejszej karykatury otrzyma na pamiątkę jej powiększenie. Dziś w piątek przedstawienie „Szopy“ o godz. 8 wieczór w sali Bolońskiego, Rynek L. 34.

„WYRWICZ W RADJO“. W niedzielę 26 b. m. o godz. 21.45 wykonaną zostanie przez pp. Białkowskiego i Leliwę humoreska p. t.: „Odczyt o kobiecie“, następnie ulubiony monologista Leon Wyrwicz — na liczne żądania radjosłuchaczy, powtórzy przed mikrofonem radjostacji krakowskiej doskonały monolog „O Lotniku“.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE ŚW. AGNIESZKI w niedzielę 26-go o godz. 12-tej chór dziatwy szkolnej szkoły im. J. Kochanowskiego wykona szereg kolęd.

—o—

Klub B. B. przeciw subwencji na Kościół Marjacki.

Wynik głosowania komisji budżetowej nad wnioskiem o 100-tysięczny kredyt na odnowienie świątyni Marjackiej w Krakowie, jest istotnie rewelacyjny.

Z jednej strony bowiem — za wnioskiem oświadczyły się nietylko stronnictwa umiarkowane. Chrześcijańska Demokracja. Klub Narodowy, Piast i Narod. Partja Robotnicza ale także i cała lewica, a więc: P. P. S., Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie.

Przeciwko wnioskowi głosowali tylko: Ukraińcy, Niemcy i . . . **Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.** Sanacja znalazła się w godnem zaiste towarzystwie! Dlatego tylko, że wniosek nie wyszedł z jej partji, że trudno byłoby zapisać go na swe partyjne konto występuje klub Be Be przeciw poparciu sprawy, dla której nawet radykalne, lewicowe, chłopskie stronnictwa znajdują uznanie!

Nie poraz pierwszy zresztą klub sanacyjny w Sejmie wyraża swą niechęć i nieżyczliwość gdy idzie o sprawy Kościoła katolickiego. To samo stanowisko uwidoczniło się w znanem głosowaniu nad okólnikiem dotyczącym praktyk religijnych młodzieży szkolnej.

Odnowienie kościoła Marjackiego jest dziełem, budzącem żywe echo w całem społeczeństwie i nietylko z kraju ale i zagranicy płynęły ofiarne składki na odnowienie tej najwspanialszej świątyni w Polsce i cennej pamiątki narodowej.

Dla sanatorów sejmowych ten żywy odruch społeczeństwa jest czemś obcem i niegodnem poparcia. Fakty te katolicka ludność Krakowa zapamięta!

Wyrok na p. Kanfera zatwierdzony.

P. Maciej Szukiewicz zamieścił w swoim czasie na łamach „Głosu Narodu“ recenzję ze sztuki „Bronx-Express“ granej na scenie Teatru Słowackiego, w odpowiedzi na co krytyk literacki żydowskiego „Nowego Dziennika“ p. Kanferr zamieścił w tm piśmie artykuł wysoce obraźliwy dla p. Szukiewicza. Na skutek napaści osobistych p. Szukiewicz zaskarżył p. Kanfera o obrazę czci do sądu krakowskiego, który zasądził oskarżonego na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata oraz na zapłacenie p. Szukiewiczowi nawiązki w wysokości 2000 zł. i ponoszenie kosztów postepowania sądowego i zastępstwa prawnego.

Na skutek zażalenia nieważności wniesionego przez Wydawnictwo „Nowego Dziennika“ i p. Kanfera, Sąd Najwyższy zniósł wyrok co do wysokości nawiązki oraz orzeczonej przez sąd krakowski solidarnej odpowiedzialności. natomiast **zatwierdził wyrok 2-miesięcznego aresztu.** — W dniu wczorajszym sąd krakowski rozpatrywał ponownie tę sprawę i **zasądził p. Kanfera i Wydawnictwo „Nowego Dziennika“ na zapłacenie p. Szukiewiczowi nawiązki w wysokości 1000 zł.,** oraz ponoszenie kosztów. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Buratowski. wotowali s. s. o. Pelczar i Jek. oskarżyciela prywatnego zastępował adw. dr. Rozmarynowicz.

Z kroniki żałobnej.

Pogrzeb śp. Kazimierza Bartoszewicza

odbył się dziś. we czwartek na cmentarzu rakowickim. Za trumną zgasłego pisarza szło kilkudziesięciu literatów. historyków i dziennikarzy krakowskich. wśród nich prof. Chrzanowski i Konopczyński, przedstawiciele Związku Dziennikarzy Polskich. pp. Matyasik i Waśkowski. ze Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich pp. Woyczyński i Skalski, delegaci m. Łodzi z p. Wolczyńskim i p. Przecławem Smolikiem na czele i in. P. Smolik przypomniawszy w pięknem przemówieniu, że Zmarły zapisał swe cenne zbiory miastu Łodzi wyraził wdzięczność tego miasta dla niestrudzonego i zasłużonego pisarza.

Ś. P. JÓZEFA Z WIDOMSKICH SKOCZYLASOWA zmarła opatrzona Ś. Sakramentami w Krakowie dnia 15 stycznia b. r. w 81 roku życia.

Zwłoki ś. p. J. Skoczylasowej przewieziono z Krakowa do Bochni do grobu rodzinnego, gdzie odbył się pogrzeb przy licznym udziale publiczności oraz górników salinarnych, którzy złożyli na trumnie wieniec z wdzięcznej pamięci dla zasług Jej męża ś. p. Franciszka Skoczylasa, urzędnika salin, zmarłego w Bochni przed 17 laty. Muzyka salinarna i chór górniczy towarzyszyły przez cały czas obrzędu pogrzebowego.

Ś. p. Józefa Skoczylasowa była wzorem polskiej matki chrześcijańskiej i w tym duchu wychowywała siedmioro dzieci. m. in. **Stanisława,** rektora Akademji Górniczej, **Feliksa,** urzędnika P. K. O., **Ludwika,** profesora gimn. św. Jacka w Krakowie. **Władysława,** artystę-malarza i dyrektora Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie oraz **Zofję Owińską,** żonę b. kuratora okręgu krakowskiego.

Cześć Jej pamięci!

Życie gospodarcze.

Silny wzrost bezrobocia.

nadwyręża równowagę budżetu ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Wczoraj (we czwartek) przystąpiła komisja budżetowa do preliminarza minist. pracy i opieki społecznej. Budżet ten w wydatkach zwyczajnych przewiduje sumę 64.592.549 zł., zaś nadzwyczajnych 1.200.000 zł., razem 65,792.549 złotych.

Budżet tegoroczny przewidywał 65,409.585 zł., z tej sumy zaś wydatkowano po dzień 1-go stycznia 1929 r. kwotę 44.229 tys. zł., a więc blisko ¾ budżetu. Równowaga ta jednak wykazana w zestawieniach Głównego Urzędu Statystycznego o wykonaniu budżetu za rok bież. nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy z tego powodu, że nie wykazano długu rządowego w stosunku do funduszu bezrobocia. Dług ten powstał z zaległości w przekazywaniu kwot na rzecz funduszu bezrobocia, które według krążących wersyj **urosły do 25 milj. złotych.** W ostatnich dniach ministerstwo skarbu **przekazało z tego tytułu 5 milj. zł.** na pokrycie zaległości, a niebawem ma przekazać **jeszcze 10 miljonów zł.** Konieczność natychmiastowego zwrotu zaległości wywołana została silnym wzrostem bezrobocia, jakiego rząd nie przewidywał. Cyfra pozbawionych pracy, według ostatnich sprawozdań, przekroczyła ćwierć miljona osób. Nie pozostanie to oczywiście bez wpływu na wydatki ministerstwa pracy w ostatnim kwartale bieżącego roku budżetowego.

—o—

Ustawowa opieka nad chałupnikami.

Ministerstwo pracy przygotowuje odpowiedni projekt.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowuje obecnie **projekt ustawy o pracy chałupników.** Zagadnienie społeczne chałupnictwa jest jednem z trudniejszych do rozwiązania zagadnień ekonomicznych w stosunkach polskich. W tej chwili polskie Towarzystwo polityki społecznej zajmuje się zorganizowaniem **wystawy chałupniczej.** Ministerjum pracy i opieki społecznej popiera te prace subsydjami. Ostateczny projekt ustawy będzie mógł być opracowany równolegle z zakończeniem prac wystawowych. Ustawa ma objąć **chałupników w ścisłem znaczeniu tego słowa, i pracowników, zatrudnionych na mocy umowy pracy u chałupników i majstrów chałupniczych.** Ponadto przepisami ustawy będą objęci majstrowie chałupniczy, oraz pośrednicy, jako osoby, któremi posługują się przedsiębiorcy w stosunkach z chałupnikami, lub majstrami chałupniczymi.

Projekt ustawy ma przewidywać w drodze rozporządzeń wykonawczych **powołanie miejscowych komisyj płac,** celem ustalenia **minimum płac dla poszczególnych kategoryj chałupników** w tych gałęziach pracy, w których płaca chałupników jest niższa od średniej normy płac, przyjętej w fabrykach lub warsztatach **w tej samej lub pokrewnej gałęzi pracy.** Umowy **indywidualne,** ustalające dla chałupników niższe normy płac, niż te, jakie były ustalone przez komisję, będą zastąpione przez normy płacy, ustalone przez komisję.

Projekt nakłada obowiązek na przedsiębiorców prowadzenia **spisu chałupników,** oraz wydawania im **książeczek chałupniczych.** Powyższy projekt będzie miał na celu przedewszystkiem zapewnienie chałupnikom wynagrodzenia, odpowiadającego normalnemu poziomowi płac w danej miejscowości w odpowiedniej gałęzi przemysłu.

Sprawy skarbowe.

Jak się oblicza opłatę stemplową.

Opłata stemplowa od pism, stwierdzających **wykonanie umowy o sprzedaż rzeczy ruchomej lub o świadczenie usług,** w wysokości 0.2%, przewidziana w art. 72 (punkcie a) oraz w art. 90 (ustępie drugim) ustawy o opłatach stemplowych, ma być obliczona w sposób następujący:

Jeżeli suma należności, wymieniona w piśmie, stwierdzającem wykonanie umowy, przewyższa 20 zł. a nie przewyższa 50 zł., to opłata stemplowa wynosi 10 gr. Jeżeli należność przewyższa 50 zł., to należy uiścić tytułem opłaty stemplowej po 10 gr. od każdych pełnych lub zaczętych 50 zł., mieszczących się w sumie należności. Np. jeżeli należność, wymieniona w rachunku, wynosi 1.000 zł. 01 gr., to od tego rachunku należy uiścić opłatę stemplową w wysokości 2 zł. 10 gr. — Oprócz kwoty, obliczonej w sposób powyższy, należy się nadto dodatek 10%-wy. W ostatnim wypadku rachunek należy ostemplować znaczkami stemplowemi nominalnej wartości 2 zł. 10 gr., za które sprzedający dystrybutor znaczków stemplowych (trafikant) pobierze 2 zł. 31 gr., t. j. ich nominalną wartość (2.10 zł.) plus dodatek 10%-wy (21 gr.). O.

—o—

Ks. Biskup Kubina o organizacjach robotniczych.

WEZWANIE DO ZJEDNOCZENIA.

Tygodnik djecezji częstochowskiej „Niedziela“ podaje piękne i głębokie kazanie, które Ks. Biskup Dr. T. Kubina wygłosił w katedrze częstochowskiej na zakończenie starego roku 1929. Znajdujemy w niem szczególnie trafne uwagi poświęcone organizacjom robotniczym w Polsce.

Ks. Biskup Kubina wskazał naprzód na wielkie znaczenie organizacyj robotników i wogóle świata pracy.

„Wszak na nich — mówił potem — w szczególnie dotkliwy sposób odbijają się dzisiejsze stosunki, to też przedewszystkiem w ich interesie są pożądane społeczne i gospodarcze reformy i przemiany. Już Leon XIII. zwrócił na to uwagę w encyklice Rerum Novarum. Wskazując różnym czynnikom, zainteresowanym tą sprawą, drogi do rozwiązania kwestji robotniczej, **wielki ten papież społeczny robotnikom samym gorąco polecił drogę samopomocy przez stworzenie silnych organizacyj robotniczych na podstawach chrześcijańskich.** Idąc pełni wdzięczności za tą wskazówką Leona XIII., robotnicy katoliccy prawie we wszystkich krajach stworzyli **potężny chrześcijański ruch robotniczy, organizując się w związkach zawodowych.** Należy z radością stwierdzić, że ruch ten w wielkiej mierze przyczynił się do poprawy bytu klasy robotniczej, do urzeczywistnienia wielkich reform socjalnych, do zatamowania groźnej fali komunizmu, a umiejętnie kierowany i przez społeczeństwo poparty, **może stać się jednym z najważniejszych czynników przy przekształceniu świata i wprowadzeniu nowego i zdrowego porządku społecznego.**

Niestety u nas w Polsce ruch robotniczy jest zupełnie rozbity i wskutek tego nie odgrywa tej roli, którąby powinien i może odgrywać. Nie mam tu na myśli **rozdwojenia tego ruchu na chrześcijański i socjalistyczny. To rozdwojenie, niestety, jest konieczne,** bo wynikające z samych podstaw; dwa te obozy dzieli Chrystus Pan, bo ruch socjalistyczny chce budować przyszłe społeczeństwo bez Chrystusa, ruch zaś chrześcijański z Chrystusem. **Ale niepotrzebnem i zgoła niezrozumiałem jest rozbicie w samym obozie chrześcijańskim.** Spowodowanie tego fatalnego rozbicia, dopuszczenie do niego i utrzymanie, jest jedną z największych win, jaka została popełnioną w naszem społeczeństwie. Jaka jest przyczyna tej winy? W sprawie tak donosłej **trzeba dać odpowiedź jasną, otwartą,** choćby wzbudziła żale w szerokich nawet kołach. Według naszego zdania główna przyczyna **rozbicia związków zawodowych i sparaliżowania chrześcijańskiego ruchu robotniczego polega na tem, że związki zawodowe zapomniały o swoich głównych celach i zadaniach i stały się narzędziami partyj politycznych.** Wskutek tego dzielą także losy partyj, rozbijają się jak one, zwalczają się nawzajem jak one, i jak one bywają zwalczane od innych zależnie od konjunktury politycznej.

Oby nareszcie robotnicy i ich przywódcy poznali ten wielki błąd i stworzyli z rozbitych dotąd organizacyj, ponad partjami i niezależnie od nich, **jeden wielki obóz związków zawodowych, oparty na podstawach chrześcijańskich.** Dopiero wtedy chrześcijański ruch robotniczy w Polsce mógłby stać się potężną siłą i spełnić swoją wielką misję dla klasy robotniczej i dla społeczeństwa“.

Zacytowaliśmy dłuższy ustęp z przemówienia Ks. Biskupa Kubiny, ponieważ uważamy, że niezmiernie trafnie ujmuje przyczynę słabości naszego, chrześcijańsko-społecznego ruchu, wskazując na poddanie tego ruchu wpływom i hegemonji partyj. Z pewnością i ruch zawodowy musi mieć i na terenie politycznym organizację, którąby realizowała jego postulaty z zakresu polityki społecznej i gospodarczej. Ale nie może być zidentyfikowany z tą polityczną organizacją. Musi być samodzielnym. Brak właśnie tej samodzielności mści się na naszym chrześcijańskim ruchu zawodowym. Ks. Biskup Kubina odważnie wskazuje na to niedomaganie i wzywa do usunięcia go.

Podobne myśli wypowiadaliśmy i my w „Głosie Narodu“. Snując zaś myśl Ks. Biskupa Kubiny dalej wskazujemy na konieczność porozumienia się i połączenia Ch. Z. Z. (ciążących do Ch. D.) z Zjedn. Zawodowem Polskiem (ciążącem ku N. P. R.) w jedną organizację ogólnopolską.

Wezwanie powszechnym szacunkiem przez organizacje robotnicze otoczonego Biskupa częstochowskiego nie pójdzie — mamy nadzieję — na marne. Ale pobudzi do refleksyj i do podjęcia nareszcie poważnych wysiłków, zmierzających do zjednoczenia całego chrześcijańskiego ruchu zawodowego. Czas bowiem na to ostatni. W przeciwnym razie liczyć się należy z dalszem osłabieniem tego ruchu, a wzrostem socjalistycznego.

Dochody skarbu wciąż maleją!

Opublikowane cyfry ilustrują gospodarkę budżetową w grudniu wskazują **na dalsze pogarszanie się sytuacji skarbu,** nie tyle z uwagi na rozmiary nadwyżki dochodów, która była w grudniu nawet większa niż w listopadzie, **ile ze względu na zmniejszenie się dochodów**

Wpływy skarbowe w grudniu wyniosły **264,957.000 zł., wobec 273,556.000 w listopadzie.** Mimo to wyniki finansowe były w grudniu lepsze niż w listopadzie, gdyż bilans grudniowy zamknięto **nadwyżką 14 miljonów zł.** co osiągnięto w drodze dość silnej **kompresji wydatków o 19 milj. zł.** w porównaniu do 270 zł. w listopadzie.

Przy bliższej analizie gospodarki budżetowej w grudniu **zwraca uwagę spadek dochodów monopoli państwowych,** który w ostatnim miesiącu ub. r. dały **o 13 milj. zł. dochodu mniej niż w listopadzie.**

Z podatków, **najmniej wydajnym okazał się podatek gruntowy** i dochodowy. Wpływy z podatku gruntowego spadły z 12.2 milj. zł. w listopadzie na 7.6 milj. zł. w grudniu, a podatek dochodowy dał o 10 milj. zł. wpływów mniej niż w listopadzie.

Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że w porównaniu z grudniem r. ub. **spadek dochodów wynosi 35 milj. zł.**

Grudzień najgorszym miesiącem dla hut żelaznych.

Zredukowały produkcję i robotników.

Dla hutnictwa żelaznego grudzień był **najgorszym miesiącem w roku ubiegłym.** W miesiącu tym produkcja doznała dalszego i to raptownego spadku, przedstawiała się bowiem w poszczególnych działach następująco:

Wielkie piece wyprodukowały 46.184 ton, t. j. o **21.72 procent mniej,** aniżeli w listopadzie ub. roku; stalownie wyprodukowały: 84.181 ton (o **19.75 procent mniej,** aniżeli w listopadzie); walcownie: 63.251 ton (o **16.47 procent mniej,** aniżeli w listopadzie). Pozatem w grudniu również zmniejszyła się wytwórczość rurkowni, mianowicie do 8.370 ton, tj. o **23.20 procent.**

Stan zatrudnienia w hutnictwie żelaznym wykazuje z końcem grudnia **spadek do 47.146 robotników** (49.011 robotników z końcem listopada ub. roku). Redukcja dotknęła głównie robotników w hutach województwa kieleckiego i krakowskiego.

—o—

Nowe banknoty 10-cio złotowe.

Począwszy od 30 stycznia 1930 roku, Bank Polski puszcza w obieg **bilety bankowe 10-złotowe,** opatrzone podpisem prezesa Banku Polskiego dra Władysława Wróblewskiego oraz datą 20 lipca 1929 r.

Poza temi szczegółami nowe bilety nie różnią się niczem od znajdujących się obecnie w obiegu.

—o—

Rynek akcyjny nadal bez ruchu.

Sytuacja na giełdzie bez zmiany. Jako szczegół charakterystyczny podkreślić należy **spadek kursu Banku Polskiego,** oraz żywszy popyt na akcje Zieleniewskiego. Z papierów procentowych poszukiwano pożyczki inwestycyjnej, podczas gdy dolarówka zniżkowa i bez tranzakcji.

Płacono za: Bank Polski 183 zł; **Zieleniewskiego 63—63.50 zł;** pożyczkę inwestycyjną 119.50—120 zł; Bank Związku Spółek Zarobkowych 78.50 zł.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.87½—8.88½ zł; czeki dolarowe 8.89½—8.90.30 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 23 stycznia. Holandja 358.50, 539.46, 357.60; Londyn 43.38¾, 43.38½, 43.50, 43.28; Nowy Jork 8.89, 8.91, 8.87; wypłaty telegraficzne 8.91, 8.93, 8.89; Oslo 238.25, 238.85, 237.65; Paryż 35.03, 35.12, 34.94; Praga 26.37¾, 26.44, 26.31½; Szwajcarja 172.31, 172.74, 171.88; Wiedeń 125.41, 125.72, 125.10; Włochy 46.68, 46.86, 46.56; Marka niemiecka 212.93; Gdańsk 173.41.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 23 stycznia. Bank Polski 183, 180½, 181 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Siła i Światło 93 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 27 — Ostrowiec ser. B. 63 — Starachowice 21 — Zieleniewski 60.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 118½, 119 — 5% dolarowa 68, 70, 69 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 23 stycznia. Paryż 20.33, Londyn 25.18, Nowy Jork 5.17.45, Belgja 72.02½, Włochy 27.08½, Hiszpanja 66.70, Holandja 208.05, Berlin 123.58, Wiedeń 72.83, Sztokholm 138.87½, Oslo 138¼, Kopenhaga 138.40, Sofja 3.74½, Praga 15.31, **Warszawa** 58.02½, Budapeszt 90.56, Białogród 9.12 7/8, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.42¾, Bukareszt 3.07¾, Helsingfors 13.00, Buenos Aires 207½.

Radjo.

Sobota 25 stycznia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Koncert płyt gramofonowych; 13.10 Transmisja z Warszawy; 15 Transmisja z Warszawy; 16.15 Prof. J. Stanisławski: „Lekcja angielskiego“; 17.15 Odczyt p. t. „Współczesność, a sztuka“ — wygł. p. J. Kurek; 17.45 Audycja dla dzieci i młodzieży: „Przygody Duszka Kaszubskiego Smętka“ — Mitwicza, w radjofonizacji p. B. Dąbrowskiego, w wykonaniu artystów dramatycznych; 18.45 Rozmaitości, komunikaty; 19.10 Transmisja z Warszawy; 19.25 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — wygł. dr. J. Reguła, wicesekr. Un. Jag.; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja z Wieży Marjackiej; 20.05 „Reminiscencje z ekranu“ — wygł. p. Z. Leśnodorski; 20.30 Transmisja z Warszawy; 22 Transmisja z Warszawy; 24 Transmisja z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych; 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych; 17.45 Słuchowisko dla dzieci z Krakowa p. t. „Przygody Duszka Kaszubskiego Smętka“; 19.10 „Centralne Tow. Org. i Kółek Roln. do swych członków“; 19.25 Płyty gramofonowe; 20.15 Feljeton p. t. „Łowy u podnóża góry Ruvenzori w Afryce“ — wygł. p. W. Marylski; 20.30 Koncert wieczorny, w przerwie komunikaty Teatrów Miejskich; 22 Rozmowa z dziennikarzem; 23 Muzyka taneczna z Sali Malinowej hotelu „Bristol“.

Poznań (334.8). G. 19.05 „Poezja czeska“ Prof. Hanus, recytacje p. K. Klęskówna; 19.30 Audycja wokalna w wykonaniu Prof. W. Malawskiego; 20 Gawęda reporterska (wygł. p. red. Winiewicz); 20.15 „Ze świata kobiecego“ (wygł. p. S. Kazanowska).

Katowice (408.7). G. 17.45 Audycja z Krakowa; 18.45 Rozmaitości; 19.05 Dr. W. Przybyła: „Zadania gmin w dziedzinie opieki społecznej“ — cz. I.; 19.36 Dr. T. Dobrowolski, dyr. Muzyki Śl.: „O dekoracji teatralnej“; 19.58 Sygnał czasu; 20 Prof. Dr. K. Simm, doc. Un. Jag.: „Ze świata przyrody — Z psychologji owadów“ — cz. I.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Pos. Kuśnierz referuje budżet min. pracy i opieki społ.

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł.). Na czwartkowem posiedzeniu komisji budżetowej **debatowano nad budżetem ministerstwa pracy i opieki społecznej w obecności p. min. Prystora. Referował poseł Kuśnierz (Ch. D.),** który zaznaczył, że **jeśli uwzględnić 15% dodatek dla urzędników, to okaże się, że preliminarz jest w roku bieżącym niższy o 15% od poprzedniego.** Ministerstwo mieści się w kilku budynkach, co utrudnia urzędowanie. **Należy dążyć do zcentralizowania wszystkich urzędów w jednym gmachu. Inspekcja pracy spełnia zadanie intensywnie. Jest 12 okręgów i 65 obwodów, trzeba jeszcze ustanowić 65 inspektoratów pracy, co pociągnie za sobą koszt 37.000 zł.** W dziedzinie sądów pracy nastąpiła poprawa. Ministerstwo przejęło z ministerstwa spraw wojskowych akcję opieki nod inwalidami.

SPRAWY EMIGRACYJNE.

W sprawie emigracji oświadczył referent: **W Polsce w ostat. 10-ciu lat. przyrost ludności wynosi 3 miljony. Mamy więc nadwyżkę 600.000 rodzin. W latach 1918—1928 ogółem opuściło kraj 1,080.000, natomiast powróciło 1,710.000 osób.** Najsilniejsza fala powrotu zaznaczyła się w roku 1919. Od r. 1924-go jest stały odpływ. **Urząd emigracyjny czyni starania o zdobycie nowych terenów zagranicą.** Duża możliwość przedstawia **emigracja do Angoli.** Przeprowadza się rokowania z rządem portugalskim **o koncesję na 10.000 ha.** W związku z tem pozostaje pierwsza polska naukowa ekspedycja do Afryki. Ministerstwo otacza emigrację żywą opieką. Dodatnio oddziaływa na ruch emigracyjny **syndykat emigracyjny,** będący spółką prywatną, w **której 60% udziału ma rząd.** Posiadamy 13 centrów opieki społecznej. **We Francji jest 45 przedszkoli, potrzeba ejszcze 10 dalszych. Dotacja na ochronki polskie wynosiła 120.000 zł.** Suma ta musi być podwyższona. **Liczba dzieci w wieku szkolnym wynosiła na emigracji 900.000.**

Komisarze rządowi w 141 kasach chorych

Przechodząc do kwestji Kas Chorych sprawozdawca podkreśla, że mamy ogółem 243 **Kas Chorych. Było w nich 2.464.000 ubezpieczonych w roku 1929. Przypis wkładek w roku 1928 wynosił 249 miljonów, w pierwszem półroczu 1929 r. 130 miljonów, za drugie półrocze wyniesie około 120 miljonów. Zaległości we wkładkach pracodawców w r. 1928 wynosiły 65 miljonów, a w pierwszem półroczu r. ub. już 71 miljonów, tak że do końca r. ub. według obliczeń Państwowego Zw. Kas Chorych zaległości wyniosą około 125 miljonów.** Jest to cyfra niepokojąca. **Zachodzi obawa, że wypłacalność Kas chorych w niektórych wypadkach mogłaby być poważnie zagrożona.**

P. Kwapiński (PPS.): Czy niema p. referent danych, **ile wkładek zostało opłaconych przez robotników, a zatrzymanych przez pracodawców?**

P. Kuśnierz: Nie, **tej statystyki nie mam. Świadczenia roczne Kas chorych w ostatnich latach rozwinęły się bardzo znacznie.** W ostatnim roku ministerstwo przeszło do **bardzo radykalnej zmiany w dziedzinie zarządu Kas chorych** i w przeważnej ilości kas **wprowadziło komisarzy. Na 243 Kasy chorych zarząd autonomiczny mamy w 102 kasach, a komisarze rządzą w 141 kasach. Z tego 64 komisarzy ma charakter organizacyjny, przeważnie w mniejszych kasach, a w 77 kasach charakter komisarzy jest sanacyjny, dla sanacji wewnętrznych stosunków.**

P. Kornecki: „Sanacyjny“ charakter wszystkie mają.

Posłanka Praussowa: Ilu komisarzy było przed rokiem 1929?

P. Kuśnierz: Tej cyfry nie posiadam.

Szereg kas wniosło skargi przeciwko ustanowieniu komisarzy. Skarg takich było 17, z tego załatwiono w styczniu b. r. 8, niezałatwionych jest 9. W niektórych kasach pobierano na podstawie dobrowolnej umowy wkładki wyższe nie 6.5 proc., ale 7.5 proc. **Uważam, że pobieranie wkładek wyższych jest niecelowe. W Krakowie naprzykład Zarząd Kasy chorych nie wykonuje inwestycyj, a jednak wyższe wkładki pobiera się dalej. Ogólnopaństwowy Związek Kas chorych również pozostaje pod zarządem komisarza.** Przeciwko temu instytucja wniosła skargę bezpośrednio do Trybunału Administracyjnego.

Skarga przeciwko rozwiązaniu Zjazdu Delegatów Kas chorych została wycofana przez **komisarza** ogólnego Związku Kas Chorych, **który twierdził, że to stało się legalnie.** Pod względem lecznictwa, ministerstwo w ostatnim czasie przeszło do wprowadzania systemu t. **zw. lekarzy domowych. W kołach interesowanych wywołuje to różnicę poglądów i należy** to uważać za pewnego rodzaju **eksperyment. Sytuacja finansowa Kas chorych jest obecnie trudna i może się jeszcze pogorszyć.** Punkt ciężkości leży w zmniejszeniu kosztów administracyjnych. Właśnie w ostatnim roku koszta te wzrosły na 13 proc., gdy w roku 1928 wynosiły tylko 8 proc. **Nie wiadomo czemu przypisać to pogorszenie, w każdym razie w tym wielkim kryzysie ekonomicznym, czynnik obywatelski w zarządzie Kas chorych może się bardzo znacznie przyczynić do złagodzenia skutków kryzysu i zarówno pracodawcy, jak i robotnicy mają żywotny interes w tem, ażeby samorząd Kas chorych był utrzymany, a tam gdzie zaprowadzono komisarzy, żeby był przywrócony.** Mówca zapowiada, że przy końcu referatu zgłosi odpowiednią w tym względzie rezolucję.

NARASTANIE KAPITAŁU SPOŁECZNEGO W INSTYTUCJACH UBEZPIECZENIOWYCH WYNOSI 100 MILJ. ROCZNIE.

Bardzo ważną kwestją jest **koncentracja kapitałów w instytucjach ubezpieczeniowych.** Koncentracja kapitałów wynosiła w tych instytucjach w r. 1925 **271 miljonów, w r. 26 308 miljonów, a w 1927 416 miljonów.**

Nadwyżki bilansowe wynosiły w r. 25 145 miljonów, w 26 211 miljonów a w 27 328 miljonów. Okazuje się, że **narasta kapitału społecznego na 100 miljonów rocznie.** Jest to cyfra bardzo poważna, jeżeli uwzględnimy, że we **wszystkich bankach prywatnych i spółdzielczych od czerwca 1928 r. do czerwca 1929 r. kapitalizacja wynosiła zaledwie 200 miljonów.** Bardzo ważną kwestją jest lokata tych funduszów. Chodzi o to, żeby jak najmniej było zmieszczone w nieruchomościach, a jak najwięcej rezerw płynnych.

Ministerstwo wysunęło na rok 1930/31 następujący klucz dla lokaty nadwyżek funduszów ubezpieczeń społecznych: 25% na budowę mieszkań, 35% na kupno papierów wartościowych, 28% na pożyczki hipoteczne, 7% na lokaty w bankach i kasach oszczędności. Mam wrażenie, że ten ostatni procent jest za mały.

Ministerstwo zapowiada **akcję budowlaną, która prowadzić będą na własny rachunek instytucje społeczne.** Wysokość komornego w budynkach da się utrzymać na wysokości odpowiadającej zarobkom pracowników. Na ten cel **ministerstwo przewiduje przez najbliższe 5 lat, 128 miljonów.** Akcja budowlana na dalszą metę powinna być traktowana, jako **część akcji ogólno-państwowej, opartej na ustawie skarbowej i tę akcję należy uzgodnić, jeżeli ma dać lepsze rezultaty. Odsetki od zaległości są za wysokie i wywołują wielkie skargi i trudności w życiu gospodarczem. Postępowanie egzekucyjne wyradza się niekiedy w kosztowną szykanę,** dlatego cieszy się, że ministerstwo przewiduje jednolity projekt dla tego postępowania.

W dziedzinie ustawodawstwa najważniejszą pracą była **ustawa o ubezpieczeniu na starość, którą rząd wniósł do Sejmu, a potem wycofał. Znajduje się ona w stadjum ponownego opracowywania. Zmiany mają dotyczyć zmniejszenia wieku, wzmocnienie podstaw finansowych itd.** Na świadczenia społeczne budżet przewiduje **51 miljonów, a więc 1½ miljona mniej niż przedtem. Na fundusz bezrobocia przeznaczono tyle, co w roku zeszłym to jest 18 miljonów.**

118.000 BEZROBOTNYCH POBIERAJĄCYCH ZASIŁKI.

Ilość bezrobotnych pobierających zasiłki wynosiła 16 stycznia 100.000, dziś zaś wynosi **około 110.000 podobno nawet 118.** Sytuacja finansowa funduszu bezrobocia jest taka: **Wypłata świadczeń ustawowych za rok 1929 wynosi razem 47.6 miljona, dopłata 50% skarbu państwa miała wynieść 16,881.000 faktycznie wynosiła 14,303.000. Zaległości skarbu względem funduszu bezrobocia były znaczne. Już** w r. 1928 wynosiły **19 miljonów,** w 1929 **wzrosły o 5%, to znaczy, że stan zadłużenia skarbu w funduszu bezrobocia wynosił przeszło 25 miljonów. W styczniu skarb będzie musiał dołożyć 4.6 milj., w lutym jeszcze więcej, w marcu 6.3 miljona, tak że w pierwszych trzech miesiącach tego roku razem 17.6 milj.**

KWESTJA DOPŁAT DO FUNDUSZU BEZROBOCIA.

Jak załatwić sprawę dopłat za ten okres trzech miesięcy najbliższych, **jak się przedstawia sprawa dopłat na następny rok budżetowy, jakie stanowisko zajmie rząd co do świadczeń skarbu na fundusz bezrobocia,** wobec tego, że **fundusz jest wyczerpany i co do kwoty 10 milj. preliminowanej na przyszły rok, a która jest niewystarczająca?? W tych** kwestjach nie stawiam żadnych wniosków, **oczekuję oświadczenia p. ministra skarbu.**

Sprawozdawca zaproponował wkońcu w preliminarzu parę drobnych zmniejszeń, a tylko w dziale 6-tym paragr. 11 **zaproponował zwiększyć koszta rekrutacji emigrantów o 25.000 zł.**

POS. KUŚNIERZ DOMAGA SIĘ PRZYWRÓCENIA SAMORZĄDU W KASACH CHORYCH.

Poseł Kuśnierz postawił wkońcu rezolucję: **„Wychodząc z założenia, że samorząd ubezpieczonych i pracodawców został zastrzeżony odnośnemi ustawami, które dotychczas nie zostały zmienione, Sejm wzywa rząd do przywrócenia samorządu i przeprowadzenia wyborów zarówno w zakładach ubezpieczenia długoterminowego, jak i w Kasach chorych“.**

Min. Prystor nie jest wrogiem samorządu Kas Chorych

Po przemówieniu referenta zabrał głos p. minister Pracy i Opieki Społ. Prystor, który stwierdził, że **od początku swego urzędowania spotyka się w prasie pewnego kierunku z potępieniem swej działalności, co się streszcza w konkluzji, że zaprzepaścił ministerstwo.** O ile w pierwszych latach istnienia Państwa niektórzy uważali istnienie ministerstwa pracy za szkodliwe to dzisiaj jest ogólne zrozumienie, że ministerstwo to jest ważnym trybem maszyny państwowej i zaprzepaszczenie go odbiłoby się niewątpliwe na całym aparacie. Wniosek więc o zaprzepaszczeniu ministerstwa jest nieuzasadniony. Minister mówi dalej, że **objął swe obowiązki w trudnym okresie gospodarczym,** pod niektóremi jednak względami **stan rzeczy u nas jest niewątpliwie lepszy, niż na zachodzie.** Minister porusza następnie **sprawę higjeny pracy.**

Mówiąc o **sądach pracy,** zauważa, że robotnicy w b. zaborze rosyjskim, gdzie ta sprawa jest nowością, odnoszą się do nich życzliwie. Przytaczając **cyfry wzrostu bezrobocia, które rośnie najbardziej w okręgu łódzkim, na Śląsku i w Warszawie, minister stwierdza jednak, że tempo tego wzrostu w ostatnim tygodniu zmniejszyło się.**

Powstrzymanie fali bezrobocia przechodzi możność ministerstwa.

Zasiłki ustawowo otrzymuje u nas 118.000 bezrobotnych. Na radzie ministrów uchwalono zwiększyć zakres zapomóg dla bezrobotnych, przyczem **największa wysokość zapomóg wynosi 90 złotych miesięcznie.** Dłuższy ustęp poświęca minister **sprawie emigracji,** gdzie uderza **ogromny wzrost emigracji do Francji,** gdzie obecna sytuacja, ze względu na dobrą konjunkturę pozwala mieć nadzieję, że **warunki zabezpieczenia naszego ruchu wychodźczego we Francji dadzą się polepszyć.** Z kolei minister porusza sprawę **emigracji polskiej do Niemiec, Belgji i Kanady i oświadcza, że dążenie nasze idzie w tym kierunku, aby naszych wychodźców przekształcić z robotników na właścicieli gruntów.**

Następnie minister przechodzi do **sprawy ubezpieczeń społecznych. Nowy projekt ubezpieczeń społecznych wprowadza w ubezpieczeniach na starość o tyle zmianę, że granica wieku obniży się z 65 na 60 lat.** W sprawie budownictwa mieszkaniowego minister zaznacza, że **będzie można w ciągu 5 lat zbudować 25 do 30 tysięcy izb mieszkalnych, w których komorne wynosić będzie około 30 zł. miesięcznie.**

Co do Kas Chorych minister oświadcza: Nie jestem wrogiem samorządów Kas Chorych. Rozwiązanie ich uważam za smutną konieczność, która zresztą ujawniła się już za poprzednich rządów. Za mego urzędowania przybyło tylko 31 komisarzy. Podstawą do rozwiązania były przekroczenia i nadużycia, a o stanie finansowym Kas, w których dokonano rozwiązania, świadczą chociażby sumy stwierdzonych niedoborów i stosunek tych sum do wkładek. Wynosił on w niektórych Kasach do 19%.

Wielka też była lekkomyślność z jaką pewne Kasy podejmowały budowy gmachów, lub innych przedsiębiorstw. Główną przyczyną tych niedomagań jest za niski u nas **poziom uspołecznienia.** Ludzie nie umieją **oddzielić pracy społecznej od polityki i partji, a ta ostatnia natarczywie stara się opanować placówki społeczne i zrobić z nich oparcie dla pracy społecznej, a to stoi na przeszkodzie dla należytego funkcjonowania instytucyj.** Dotyczy to tembardziej takich instytucyj, jak Kasy chorych, których dochody są zagwarantowane ustawowo i nie składają się z dobrowolnych ofiar. **Budżet roczny Kas Chorych wynosi w sumie około 250 miljonów.** Są to sumy poważne. Administrować niemi powinni ludzie z wysoko rozwiniętem poczuciem **odpowiedzialności społecznej.** Niestety tak nie jest.

—o—

Kasy Chorych popierały komunistów

Minister dla zobrazowania stosunków w Kasach chorych przytacza kilka przykładów z lustracyj i sprawozdań komisarzy. Między innemi wspomina, że **kasy popierały komunistów. Warszawska Kasa pow. miała na stanowisku dyrektora komunistę, który na to stanowisko dostał się odrazu z ławy więzlennj. W listopadzie 1929 r. Kasom Chorych groziło bankructwo, obecnie, po wprowadzeniu komisarzy stan jest zadowalający.** W listopadzie została zwolana pierwsza ogólna konferencja przedstawicieli Izb lekarskich, wraz z przedstawicielami wydziałów medycznych uniwersytetów przedstawicielami t. zw. ubezpieczeńców t. zu. administracji kasowych. Wynik tego zjazdu miał swój wyraz w okólniku ministerjalnym do urzędów ubezpieczeniowych, **aby przeprowadziły reoganizację lecznictwa w Kasach chorych i oparły ją na t. zw. lekarzach domowych, którzyby mieli poruczony pewien zespół ubezpieczonych i dbali nietylko o chorych, lecz i o zdrowych.**

Fundusz dyspozycyjny ministra pracy.

Po przemówieniu p. ministra rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której zabrał głos p. Żuławski (PPS.).

Mówca dowodził, że z budżetu, wynoszącego 65 miljonów, $^1/_3$ **jest oddana do całkowitej dyspozycji ministra, który w ten sposób uzyskuje fundusz dyspozycyjny 20 miljonowy.** Byłoby to możliwe przy pełnej gwarancji bezstronnego rozdziału funduszu. Praktyka jednak tego zaufania nie wzbudza. Poseł zarzuca ministrowi, że **samowolnie powiększył ten swój budżet o pół miljarda, poddając swej władzy wszystkie zakłady ubezpieczeniowe, gospodarując tam pieniędzmi,** a nie podlega w tem żadnej kontroli i przed nikim nie odpowiada. Żuławski stoi na stanowisku, że 18 miljonów na bezrobocie jest stanowczo za mało.

Przechodząc do Kas chorych, **mówca cytuje powiedzenie ministra bezpośrednio po objęciu przez niego urzędu, że zamierza rządzić w Kasach chorych przez komisarzy.** Był to więc — zdaniem pos. Żuławskiego — zamiar powzięty zgóry, przed lustracją. Poseł występuje ostro przeciwko działalności niektórych komisarzy Kas chorych zaznaczając, że **na stanowiska te powołano w pewnych miastach ludzi, oskarżonych nawet o przestępstwa. Pozatem jest szereg komisarzy, ludzi uczciwych, ale są to emeryci.** Usunięto ludzi, którzy żadnego utrzymania nie mają. Mówiąc o organizacji lecznictwa, poseł zarzuca, że stanowiska lekarzy obsadzane są przez ludzi nieodpowiednich. Podobnie ma się rzecz z urzędnikami. Powołując się na przykłady poseł dowodzi, że usunięto starych, zasłużonych działaczy. Rezultatem tego wszystkiego jest, jego zdaniem, spadek świadczeń i zamykanie zakładów. **Mówca kończy oświadczeniem, że albo minister sam sobie powie, że obrał złą drogę i godzi się na inną drogę pracy, albo wyciągnie konsekwencje i stanowisko opuści.**

Po zamknięciu kroniki.

PIERWSZY MECZ HOKEJOWY O MISTRZ. OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

Pierwszy w tym sezonie **mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu krakowskiego,** rozegrany wczoraj między **Cracovią a Sokołem** zakończył się szczęśliwie wywalczonem zwycięstwem drużyny Cracovii w stos. 3:1 (2:0. 0:1, 1:0). Poziom zawodów niski. U Cracovii nie zauważyliśmy dodatniego wpływu występów w Krynicy i Zakopanem. Z drużyny Sokoła na wyróżnienie zasługuje bramkarz. Tor nieodpowiedni do gry o mistrzostwo.

—o—

DOUGLAS VALENTINE: 28

Walka o tajemniczy dokument.

— Proszę mnie posłuchać — odparłem — Grundt nie mógł przybyć, byliśmy zmuszeni rozdzielić się, a ja na jego zlecenie przyjechałem pierwszy...

— Ale... Ale... — stary pan zająknął się z niepokoju — udało się wam?

Skinąłem głową twierdząco.

Westchnął z ulgą i ciągnął dalej:

— To niedobrze, to bardzo niedobrze, ta zmiana nie jest pożądana. Będzie pan zmuszony wytłomaczyć mu wszystko, bezwzględnie wszystko. Proszę poczekać chwileczkę.

Wrócił do pokoju.

Stałem więc i czekałem w milczeniu, po raz nie wiem już który w ciągu ostatniej doby. Panowała tu taka bezwzględna cisza i spokój, jakbym się znalazł w jakimś innym świecie, dalekim od śmiertelnego zmagania się narodów.

Sam jednak nie odczuwałem ukojenia — nie śmiałem przypuszczać aby nieunikniona spotkanie — wywiad, który mnie tak przerażał, miał zmierzać do końca.

— Pst! Pst! — stary pan stał na progu.

Poprowadził mnie do przeciwległych drzwi, przez rozkoszny pokój, wypełniony zapachem skórzanych mebli. Uchylił je i zapukał do następnych, oddzielonych tylko wąskim progiem.

— Proszę — zawołał głos ostry, dźwieczny, metaliczny.

Towarzysz mój pocisnął klamkę, otworzył drzwi i popchnął mnie zlekka do środka. Sam został na zewnątrz.

Stanąłem oko w oko z cesarzem.

ROZDZIAŁ IX.

Miła niespodzianka, zgotowana mi przez sympatycznego znajomego.

Stał pośrodku pokoju, mocno rozparty na nogach, zwrócony twarzą ku drzwiom, z jedną ręką założoną za plecy, a drugą — jako zniekształconą i bezuteczną, wsuniętą w kieszeń munduru. Miał na sobie pełną prostoty, domową kurtkę z polowego sukna, co wraz z dokładnie ogoloną głową czyniło go tak niepodobnym do pospolicie znanych portretów, w pełnym rynsztunku bojowym, że nie byłbym go poznał. Brzmi to może paradoksalnie, należy jednak brać również pod uwagę niesłychane spustoszenie jakie w twarzy tej, tak nam znanej z uprzednich portretów, dokonały wzruszenia wojenne.

Tylko jeden człowiek na całym świecie mógł i powinien tak wyglądać. Tylko twarz jednego człowieka na kuli ziemskiej mogła wyrażać w ten sposób straszliwy ciężar odpowiedzialności, jaki powoli spadał na niego i przytłaczał go swym ogromem. A była to przecież jedna z najpotężniejszych, z najbardziej sprężystych osobistości w Europie! Postać jego, ongiś tak wyprostowana i świetna w linji — rzekłbyś — skurczyła się i zmalała, a uschnięta ręka, nienaturalnym ruchem tkwiąca w kieszeni kurtki, wraz z poszarzałą, znużoną twarzą nadawała całej postaci charakter groźny i ponury.

Głowa chyliła się ku piersi ruchem wyczerpania, twarz, jak zawsze żółtawa, oliwkowej barwy, przypominająca kolorytem włoskie typy, była przeraźliwie blada. Żywość wyrazu zniknęła z niej bezpowrotnie, rysy dziwnie zapadły się, a policzki obwisły, tworząc głębokie zmarszczki koło oczu i bolesne fałdy koło ust. Czaszka miała szarawe zabarwienie, a resztki włosów na skroniach były białe jak śnieg. Oczy tylko nie uległy zmianie, były to te same szarostalowe, ruchliwe, niespokojne, niepewne źrenice, przez które przebijała dusza człowieka impulsywnego, samowolnego, o chwiejnych zasadach.

Zmierzył mnie oczyma pełnemi złośliwości, a brwi jego zbiegły się w groźną zmarszczkę. W ciągu krótkiej chwili, w czasie której patrzyliśmy na siebie w milczeniu, przypomniałem sobie wyrażenie jednego z moich przyjaciół, który miał sposobność widzieć cesarza w przystępie złego humoru: „Jego spojrzenie jest lodowate i ma czarną barwę“.

Byłem tak zaskoczony tem nieoczekiwanem sam na sam, że wypadłem z roli i stałem nieruchomo, wpatrzony z najwyższem zdumieniem w jego postać. Cesarz też musiał być zajęty własnemi myślami, ponieważ nie zwrócił uwagi na moje, uwłaczające etykiecie zachowanie, lecz odezwał się wildczo, głosem ostrym, skandując wyrazy jak przy komendzie:

— Cóż mi tu powiedziano? Dlaczego Grundt nie przyjechał? Co pan tu robi?

W ciągu wieczora przygotowałem sobie bajeczkę, którą już zacząłem opowiadać starszemu panu w korytarzu. Była dość uboga w treść, ale musiała wystarczyć.

— Jeżeli Najjaśniejszy pan pozwoli mi, to postaram się wszystko wytłómaczyć, — rzekłem.

Cesarz podnosił się na palcach i opadał na piety, nerwowym ruchem zdradzającym wzburzenie. Oczy jego ciągle wyrażały niepokój; to muskały przelotnie moją twarz, to zniżały się do podłogi, to znów biegły ku sufitowi.

— Poszukiwania, prowadzone przez dr. Grundta i przeze mnie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Jak Najjaśniejszy pan wie... przedmiot ów przepołowiono...

— Tak, tak, wiem! Mów pan dalej! — przerwał cesarz, przestając kołysać się.

— Miałem pierwszy wyjechać z Anglji z moją częścią, ale nie mogłem się wydostać. W Tilbury poszukują bardzo skrzętnie papierów i listów. Wypracowałem plan, ale nie udał się...

— Jakto? Nie udał się? — krzyknął cesarz.

— Nie przyniosło to jednak uszczerbku naszej sprawie! — uzupełniłem pospiesznie.

— Niech pan opowie, przedstawi mi własną strategję.

— Wyciąłem kawałek płótna z mojej walizki, zawinąłem w niego zupełnie niewinny list, adresowany do pewnego agenta w Rotterdamie i przylepiłem go z powrotem do dna. Grundt dał ją jednemu z naszych ludzi, który z walizką przejechał granicę. Był to zabieg próbny — zastosowany po to, by stwierdzić, czy ten sposób nie zawiedzie.

Błysk zainteresowania zatlił się w cesarskich oczach, z których równocześnie znikł gniewny wyraz. Każda nowość miała dla niego wielki urok.

— A dalej? — spytał.

— Podstęp odkryto, list znaleziono, a na naszego agenta policja nałożyła grzywnę w wysokości dwudziestu funtów. Wówczas dr. Grundt postanowił wysłać mnie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.